

ZŁOTY PUCHAR  
Z RĘKI KATA  
CZYLI MUNDIAL  
I POLITYKA



WALDEMAR FORMALIK, JERZY ENGEL, ANDRZEJ STREJLAU  
I JACEK GMOCH O REPREZENTACJI POLSKI

# Koncept

magazyn akademicki



KRĘTA DROGA NA WSCHÓD  
HISTORIA WYSTĘPÓW REPREZENTACJI  
POLSKI NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA

ROBERT LEWANDOWSKI  
CZYLI ONE MAN SHOW

# „BRAMKĘ ŻYCIA STRZEŁĘ NA MUNDIALU”

MÓWI KAMIL GROSICKI W SPECJALNEJ  
ROZMOWIE Z MAGAZYNEM „KONCEPT”

# Grupy na Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej Rosja 2018

FAZA GRUPOWA

A
Rosja
Urugwaj
Egipt
Arabia Saudyjska

B
Portugalia
Hiszpania
Iran
Maroko

C
Francja
Peru
Dania
Australia

D
Argentyna
Chorwacja
Islandia
Nigeria

1/8 FINAŁU
Zwycięzca gr. A
2. Miejsce gr. B

1/8 FINAŁU
Zwycięzca gr. C
2. Miejsce gr. D

1/8 FINAŁU
Zwycięzca gr. B
2. Miejsce gr. A

1/8 FINAŁU
Zwycięzca gr. D
2. Miejsce gr. C

FAZA PUCHAROWA

1/4 FINAŁU 6.07

1/4 FINAŁU 7.07

1/2 FINAŁU 10.07

FINAŁ 15.07

1/2 FINAŁU 11.07

1/4 FINAŁU 6.07

III MIEJSCE 14.07

1/4 FINAŁU 7.07

1/8 FINAŁU
Zwycięzca gr. E
2. Miejsce gr. F

1/8 FINAŁU
Zwycięzca gr. G
2. Miejsce gr. H

1/8 FINAŁU
Zwycięzca gr. F
2. Miejsce gr. E

1/8 FINAŁU
Zwycięzca gr. H
2. Miejsce gr. G

FAZA GRUPOWA

E
Brazylia
Szwajcaria
Kostaryka
Serbia

F
Niemcy
Meksyk
Szwecja
Korea Płd.

G
Belgia
Anglia
Tunezja
Panama

H
Polska
Kolumbia
Senegal
Japonia

 MECZE REPREZENTACJI POLSKI W FAZIE GRUPOWEJ

19.06, Moskwa 17:00
Polska
Serbia

24.06, Kazań 20:00
Polska
Kolumbia

24.06, Wołgograd 16:00
Polska
Japonia

# Na Rosję!



MATEUSZ ZARDZEWIAŁY

REDAKTOR NACZELNY „KONCEPTU”

Już za cztery lata, już za cztery lata, Polska będzie mistrzem świata! – tę optymistyczną w swoim tragizmie przyspiewkę polscy kibice powtarzali jak mantrę. Pasowała zawsze. Bez różnicy czy nasza kadra przepadła w eliminacjach i nawet nie pojechała na mundial (to najczęstszy scenariusz jaki większość z nas pamięta), czy też w tych rzadkich chwilach (Korea-Japonia 2002, Niemcy 2006), kiedy na turniej co prawda pojechalibyśmy, ale tylko po to, by rozegrać tradycyjne trzy spotkania – mecz otwarcia, mecz o wszystko i mecz o honor. Jednak teraz, w przededniu Mistrzostw Świata w Rosji, sytuacja wygląda zupełnie inaczej.

Przede wszystkim dlatego, że nie musimy czekać cztery lata – w końcu mundial rozpocznie się już za chwilę. Oczywiście nie ma co popadać w huraoptymizm – banalne stwierdzenie, że na mistrzostwach świata nie ma słabych drużyn, wcale nie jest frazesem wyciągniętym ze stron jednej z powieści Paula Coelho. A nasza grupa – wbrew pozorom – wcale nie jest łatwa. Po losowaniu odnotowano silne wstrząsy w Kolumbii,

Senegalu i Japonii. Podobno były spowodowane kamieniami masowo spadającymi z serc tamtejszych kibiców, którzy widząc Polskę wylosowaną z pierwszego koszyka, poczuli prawdziwą ulgę.

Jednak z drugiej strony piłkarze Adama Nawalki już nie raz udowodnili, że stać ich na wiele. Historyczne zwycięstwo nad Niemcami czy niespodziewane dojsście do ćwierćfinałów Mistrzostw Europy 2016 dają powody do częściowego optymizmu. Nawet jeśli naszej kadrze nie uda się podbić szturmem rosyjskich boisk, jest duża szansa na to, że biało-czerwoni przynajmniej się nie skompromitują i nie dopiszą kolejnego rozdziału do historii mundialowych rozczarowań.

Przede wszystkim wyjść z grupy – ten cel minimum wcale nie jest asekuracyjną grą na własnej połowie. Na mundialu nie będzie łatwo, a tym, czego możemy spodziewać się w Rosji próbując na łamach „Konceptu” przewidzieć byli selekcyonerzy narodowej drużyny – Waldemar Fornalik, Jerzy Engel, Andrzej Strejlau i Jacek Gmoch (strona 26). Jednak oprócz trenerów o mundial nie mogliśmy nie zapytać jednego z orłów Nawalki – Kamila Grosickiego (strona 9). To jeden z kluczowych zawodników drużyny prowadzonej przez selekcjonera. Co więcej, Kamil Grosicki już niejednokrotnie udowodnił, że orzełek na piersi dodaje mu skrzydeł. Miejmy więc nadzieję, że słowa: „bramkę życia strzeleż na mundialu” okażą się prorocze. W końcu nasi piłkarze już nie raz pokazywali, że mimo słabej dyspozycji w klubach, w biało-czerwonych barwach potrafią wykrzesać z siebie więcej – mo-

delowym dowodem tej tezy jest boiskowa postawa Kuby Błaszczykowskiego podczas ostatnich Mistrzostw Europy – mimo słabego sezonu w klubie, był on jednym z najlepszych piłkarzy kadry. A nie ma co ukrywać – część naszych reprezentantów ma za sobą słaby sezon klubowy i oprócz wiary w magię koszulki z orzełkiem i w znaczenie indywidualnych przygotowań, niewiele nam już zostaje.

Na szczęście mamy też w kadrze sytuację przełamującą ten schemat – a w zasadzie człowieka, który zarówno dla klubu, jak i dla naszej drużyny jest kluczowym elementem boiskowej układanki. To oczywiście Robert Lewandowski. Niekwestionowany lider tej drużyny, piłkarz rozpoznawalny na całym świecie. Zawodnik, którego chciałby mieć u siebie każdy z czołowych klubów. I choć piłka nożna to gra zespołowa, czasem indywidualny błysk geniuszu potrafi zdziałać cuda, czego doskonałym przykładem jest legendarny Argentyńczyk – Diego Armando Maradona. Więcej tak optymistycznie nastrojących historii prezentujemy w artykule „Niefalszywa 9” (strona 6).

Niech to specjalne, mundialowe wydanie „Konceptu” zaostrezy Wasze apetyty na zbliżające się wielkimi krokami piłkarskie święto. Naturalnie w pełni zdajemy sobie sprawę, że z perspektywy studenta ten turniej nie jest pozbawiony pewnych słabych stron. W końcu terminarz gier może nieco kolidować z sesją egzaminacyjną, o obronach prac dyplomowych nie wspominając. Jednak pamiętajcie, że to nie jest żadną wymówką – kibicować trzeba!

## „KONCEPT” MAGAZYN AKADEMICKI

Wydawca: Fundacja Inicjatyw Młodzieżowych  
Adres: ul. Solec 81b; lok. 73A, 00-382 Warszawa  
Strona: [www.FundacjaInicjatywMlodziezowych.pl](http://www.FundacjaInicjatywMlodziezowych.pl)  
[www.gazetakoncept.pl](http://www.gazetakoncept.pl)  
E-mail: [redakcja@gazetakoncept.pl](mailto:redakcja@gazetakoncept.pl)

Redakcja: Mateusz Zardzewiały (red. nacz.), Mikołaj Różycki (zast. red. nacz.),  
Dominika Palcar, Wiktor Świetlik, Monika Wiśniowska,  
Tomasz Lachowski, Marcin Malec i inni.  
Skład i łamanie: Shine Art Studio | Korekta: Ewa Rzyśko, Katarzyna Biersztańska  
Druk prasowy wykonuje Drukarnia Kolumb z siedzibą w Chorzowie.

Aby poznać ofertę reklamową prosimy o kontakt pod adresem: [redakcja@gazetakoncept.pl](mailto:redakcja@gazetakoncept.pl)  
Chcesz dystrybuować „Koncept” na swojej uczelni? -> PISZ: [redakcja@gazetakoncept.pl](mailto:redakcja@gazetakoncept.pl)

**fm**  
Fundacja Inicjatyw  
Młodzieżowych



**NA POCZĄTEK 3**

NA ROSJĘ!  
MATEUSZ ZARDZEWIĄŁY

**TAK BYŁO, NIE ŚCIEMNIAM 5**

MATEUSZ ZARDZEWIĄŁY

**EKONOMIA 16**

KORZYSTASZ Z APLIKACJI  
MOBILNEJ BANKU? NA TO  
POWINIENIŚ UWAGAĆ

**KREDYT STUDENCKI 17**

– NIEZALEŻNOŚĆ,  
ODPOWIEDZIALNOŚĆ,  
WSPARCIE

**FOTOREPORTAŻ 19**

ŻYCIE NIE ZAWSZE NAS  
ROZPIESCZA I TO JEST  
TEŻ W PORZĄDKU  
MARTA CABAN

**EDUKACJA EKONOMICZNA 31**

RYZYKO KRYPTOWALUT  
GRZEGORZ KOWALCZYK

**KRYPTOWALUTA NIE 32**

JEST PIENIĄDZEM  
ELEKTRONICZNYM  
DOMINIK DASZKIEWICZ

**STUDENCIE, UWAGAŻ NA 34**

„WALUTY” WIRTUALNE!  
GRZEGORZ KOWALCZYK

**DLACZEGO NIE WARTO 35**

INWESTOWAĆ  
W KRYPTOWALUTY?  
MONIKA WIŚNIEWSKA

**TEMAT NUMERU 6**

NIEFAŁSZYWA DZIEWIĄTKA  
BARTEK NERSEWICZ

**WYWIAD NUMERU 9**

BRAMKĘ ŻYCIA STRZEŁĘ  
NA MUNDIALU – WYWIAD  
Z KAMILEM GROSICKIM  
JUREK CHWAŁEK

**HISTORIA 12**

KRĘTA DROGA NA WSCHÓD  
– 80 LAT POLAKÓW NA  
MUNDIALU  
KORDIAN KUCZMA

**KULTURA 14**

FOOTBALL. BLOODY HELL

**PRACA 18**

ZRÓBMY RAZEM COŚ  
WIELKIEGO  
MONIKA WIŚNIEWSKA

**MNISW 25**

KONSTYTUCJA DLA NAUKI  
TO WIELKA SZANSA DLA  
UCZELNI REGIONALNYCH

**PZU 28**

PZU ROWERZYSTA DLA  
KAŻDEGO CYKLISTY

**ŚWIAT 22**

ZŁOTY PUCHAR Z RĘKI KATA  
HUBERT KOWALSKI

**SPOŁECZEŃSTWO 24**

NADZIEJA NA LEPSZY START

**SPORT 26**

WRÓŻENIE Z FUSÓW  
I NAJWAŻNIEJSZY  
PIERWSZY KROK  
FILIP CIEŚLIŃSKI

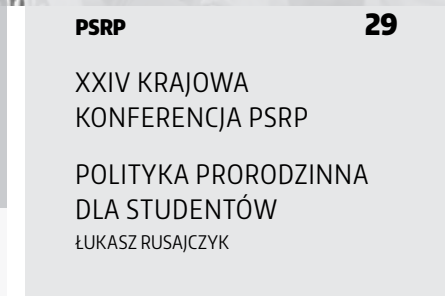
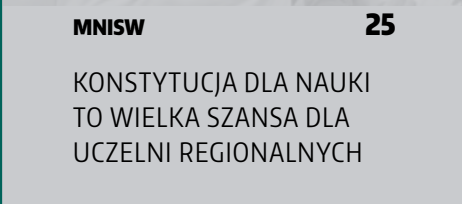
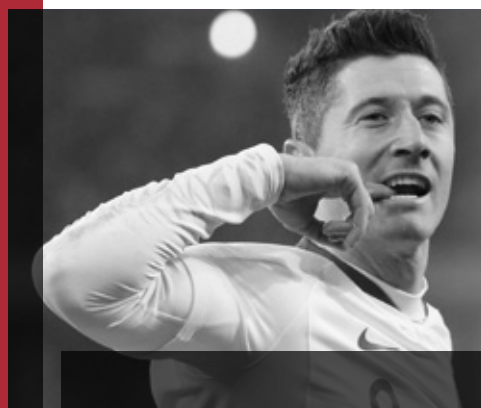
**PSRP 29**

XXIV KRAJOWA  
KONFERENCJA PSRP

POLITYKA PRORODZINNA  
DLA STUDENTÓW  
ŁUKASZ RUSAJCZYK

**FELIETON 30**

WOJNA TOTALNA  
WIKTOR ŚWIETLIK



## ŻYCIE, ŻYCIE JEST NOWELĄ

„Życie w tym kraju to nie wczasy w Saint-Tropez” – rapował Kosi ze składu JWP. I wygląda na to, że miał sporo racji. Przekonał się o tym pewien mieszkaniec Kudowy-Zdroju, który postanowił zgłosić swój dom do ogłoszonego przez burmistrza konkursu na najładniejszą chatkę. Choć nagroda za pierwsze miejsce mogła się wydawać pociągającą zdobyczą (bo mówimy tu o całkiem przyjemnej kwocie 25 tys. zł) to jednak chętnych do stanięcia w szranki nie było zbyt wielu. W sumie nie było ich prawie wcale, bo do konkursu zgłosiła się tylko jedna osoba. Niestety tak mało zacięta konkurencja nie oznaczała, że wygranie rywalizacji to bułka z masłem. Finalnie jedyny uczestnik zajął... trzecie miejsce. Cóż, nikt nie mówił, że będzie łatwo.

## MORDERCZY TŁUCZEK

Zresztą – łatwo nie jest. Szczególnie, gdy nad mężczyzną stoi kobieta o wybuchowym temperamencie. A gdy historia rozgrywa się w kuchni – czyli w miejscu, w którym krzepka niewiasta ma do dyspozycji szereg potencjalnie niebezpiecznych narzędzi – to można już mówić wprost, że jest niebywale trudno. A precyzyjniej: niebywale trudno jest zachować ciało w nienaruszonym stanie. Tym bardziej, gdy bohaterka historii decyduje się na wykorzystanie sprzętów kuchennych w sposób daleko odbiegający od założeń producentów. Tak też się stało w pozornie sielskiej, podwarszawskiej miejscowości. Oto policjanci z Piaseczna zatrzymali 34-letnią kobietę, która dotkliwie pobiła tłuczkiem swojego konkubenta. Okazało się, że z pozoru delikatna niewiasta łobuzerkę ma we krwi – tak się bowiem składa, że była poszukiwana przez policję w celu odbycia kary 15 miesięcy więzienia za... znęcanie się nad bliską osobą i niszczenie mienia. Całe szczęście dzielni stróże prawa schwytali krewką kobietę, dzięki czemu ulice Piaseczna od razu stały się bezpieczniejszym miejscem, a mieszkańcy tej urokliwej miejscowości odetchnęli z ulgą.

## SPRAWA DLA EKOLOGA

O podobnie wysokim stopniu skuteczności działań organów ścigania pomarzyć tylko mogą lokatorzy jednego z warszawskich osiedli. Oto podziemny garaż bloku na Odolanach terroryzowany jest przez złowieszczą kunę. Część kierowców – kierując się uzasadnioną troską tak o życie dzikiego zwierzęcia, jak

i o kondycję techniczną własnych aut – przestało korzystać z parkingu. Jednocześnie zwrócili się z prośbą o pomoc do ekopatrolu warszawskiej straży miejskiej. Jednak kuna swój rozum posiada i dzielnie wymyka się z zasadzek stróżów porządku. Zrozpaczeni kierowcy mówią, że dopóki dzika zwierzyna nie opuści cywilizowanych kątów garażu – nie będą płacić za parkowanie. A dzielni strażnicy miejscy rozkładają bezradnie ręce. Cóż, wszystko wskazuje na to, że to sprawa dla zaprawionych w bojach ekologów.

## NO TO ZDRÓWKO!

A ekolodzy nie mają zbyt dobrej prasy. Wszystko przez szalone działania ekoterrorystów, którzy w swojej ślepej miłości dla żuczków gnojarzy bywają czasem kompletnie oderwani od realnych potrzeb i oczekiwań społeczeństwa. Blokują budowy autostrad, przywiązują się do drzew i takie tam.

Tymczasem zmuszony jestem stanąć w obronie tych dzielnych ludzi! Bo okazuje się, że w tym szaleństwie może być metoda, a szamanizm (ekoterroryzm) może być wybawieniem dla narodów. Do tych optymistycznych wniosków doprowadził mnie sukces doktor Sary Vanderheyden – belgijskiej badaczki, która twierdzi, że warzenie piwa może pomóc oczyścić morza i oceany z radioaktywnych zanieczyszczeń! Teraz powinienem naukowo wytłumaczyć ten fenomen, ale niestety

nie mam na to czasu – muszę ratować planetę, a dużo trudniej robić to z wygazonym piwem! Dlatego powinniście uwierzyć mi na słowo – to będzie działać!

## NARKOTYKI? DZWONIĘ I MAM.

Jednak domyślam się, że są wśród nas ludzie rozsądni, którzy alkoholowi mówią stanowcze i zdecydowane „nie teraz”. I ja to szanuję. Jednak z drugiej strony świat na trzeźwo bywa trudny do zniesienia. Szczególnie, gdy pracuje się w jakimś stresującym zawodzie – ot, choćby w policji. Wówczas trzeba poszukać jakiegoś alternatywnego sposobu na spuszczenie ciśnienia. Wszystko wskazuje na to, że znaleźli go argentyńscy stróże prawa. Walcząc z kartelami narkotykowymi, zarekwirowali 6 ton marihuany. Składowano ją w policyjnym magazynie w położonym niedaleko Buenos Aires miasteczku Pilar. Jednak w czasie kontroli okazało się, że brakuje pół tony suszu konopnego. Policjanci tłumaczyli, że marihuanę zjadły myszy. Niestety eksperci obalili tę teorię – według naukowców z uniwersytetu w Buenos Aires te gryzonie nie gustują w marihuanie. Głupie myszy – nie wiedzą, co tracą. A przez tę ich niewiedzę ośmiu związanych ze sprawą policjantów straciło pracę. ■



# Niefałszywa dziewiątka – czyli one man show

**BARTEK NERSEWICZ**

LAUREAT KONKURSU „KONCEPTU”

Piłką nożną to gra zespołowa. Jednak jak znaczący może być wpływ wybitnej jednostki na drużynę? Postaram się rzucić trochę światła na tę tajemniczą sprawę. To podyktowany subiektywnym wyborem zestaw klasowych piłkarzy, którzy przeszli do historii futbolu. Z kim rywalizowali, jak toczyła się ich kariera i życie poza boiskiem, jak dali się zapamiętać oraz jak ewoluował futbol na przestrzeni lat?

## ROBERT LEWANDOWSKI (1988)

Urodził się i wychował w Warszawie w rodzinie o tradycjach sportowych. Bobek jako dziecko zaliczał się do najmniejszych na boisku, jednak imponował wytrzymałością i nieustannym parciem na bramkę rywala. Z każdym klubem w jakim występował w seniorskiej karierze zdobywał tytuł mistrza ligi oraz króla strzelców. Znicz Pruszków, Lech Poznań, Borussia Dortmund i Bayern Monachium. Jedynie w Legii nie poznano się na jego talencie i szybko pozwolono, aby odszedł.

W Niemczech rozwinął się piłkarsko. Zmęźniał, nauczył się perfekcyjnie ustawiać w polu karnym. Duża w tym zasługa Jürgena Kloppa, choć początki w Borussi wcale do łatwych nie należały. Musiał rywalizować o miejsce w składzie z Lucasem Barriosem, o którym dziś już mało kto pamięta. Polskie trio z Borussi na murawie współpracowało wzorcowo. Zespół z Zagłębia Ruhry nazywano nawet Polussią. Poza boiskiem rzecz kształtowała się już nieco inaczej. Początkowo starsi koledzy – Kuba i Piszczek – pomagali w aklimatyzacji nieznanemu jeszcze języka Robertowi. Ten jednak wybrał towarzysztwo Reusa i Götze. Relacje szybko zaczęły się psuć.

Lewy daleki jest od deklaracji wyższych uczuć do klubów, w których gra, zależy mu raczej, żeby strzelać bramki. Są i tacy, których jego gra nie zachwyca. Według Andrzeja Iwana zawodników dzieli się na piłkarzy i artystów. Lewy artystą nie jest. Jan Urban zaś twierdzi, że: „Lewandowski ma nieprawdopodobną łatwość wykańczania akcji. Nie widać u niego żadnej nerwowości, jedynie wyrachowanie i zimną krew. Wydaje się, że Robert zawsze robi to, co w danym momencie sobie założył”.

Niemieccy dziennikarze stwierdzili, że przedstawia rywali „jak meblościankę”, a jak sam twierdzi, niemiecka prasa wymaga o wiele więcej od przyszłości z zewnątrz. Atut perfekcyjnego egzekwowania rzutów karnych i wolnych nabył dzięki tytanicznej pracy. Czasy kiedy alkohol w piłce lał się strumieniami minęły bezpowrotnie, nastąpiła era profesjonalizmu i Lewandowski jest tej ery emanacją. Wielki Pep Guardiola stwierdził, że Lewy jest największym profesjonalistą z jakim współpracował. 10 marca 2018 r. zdobył swoją setną bramkę w barwach Bayernu, bijąc kolejny indywidualny rekord w karierze. Przed nim uczyniło to pięciu zawodników, ale tylko Lewy potrzebował jedynie 120 meczów, by tego dokonać.

Dwa najlepsze dotąd występy Roberta to upokorzenie Realu Madryt 4:1 w barwach BVB w półfinale Ligi Mistrzów oraz mecz ligowy z Wolfsburgiem (już w bar-

wach Bayernu) w sezonie 15/16 wygrany 5:0. Autorem wszystkich 9 bramek był Polak grający z tym właśnie numerem. Gole przeciw rywalowi z Bundesligi zdobył w rekordowym czasie dziewięciu minut, wchodząc w drugiej połowie spotkania z ławki rezerwowych. Ostatnia z pięciu bramek – efektowne nożyce – zostały wybrane na najładniejszą bramkę sezonu.

Jego gablota z reprezentacyjnymi trofeami wciąż świeci pustkami na tle innych wybitnych zawodników, jak choćby Lubańskiego czy Bońka, jednak to Lewy ma na koncie największą liczbę bramek strzelonych w narodowych barwach (52) i w europejskich pucharach. W 2014 r. w wyniku kontuzji Błaszczykowskiego, Adam Nawalka przekazał kapitańską opaskę Lewandowskiemu. A on nie raz ratował naszą kadrę golami strzelanymi w kluczowych momentach lub też związaniem kilku obrońców rywali, żeby mogli wykazać się koleżdy. Pierwsza dziesiątka rankingu FIFA to w dużej mierze jego zasługa.

Odnosił ogromny sukces i jest dziś wymieniany jednym tchem obok Messiego i Ronaldo.



**LEW JASZYN –  
ZSRR (1929-1990)**

Jedyny w historii bramkarz nagrodzony przez magazyn „France Football” Złotą Piłką (’63), przyznawaną wówczas wyłącznie zawodnikom grającym na Starym Kontynencie. Do Debiutu Jaszyna między słupkami ZSRR doszło w wyniku decyzji Stalina spowodowanej bolesną porażką ze „zdradziecką” Jugosławią Tity na olimpiadzie w Helsinkach (’52), która doprowadziła do całkowitej przebudowy kadry. Odwet na Jugosławii został wzięty już na kolejnych igrzyskach. W Melbourne ZSRR zwyciężył w finale 1:0, a Jaszyn przez cały turniej skapitułował jedynie raz.

W całej karierze obronił ponad 150 rzutów karnych, co stanowi absolutny rekord. Zrewolucjonizował grę na swojej pozycji, porzucając królującą wtedy pasywność bramkarską. Jego nazwisko nosi nagroda przyznawana najlepszym bramkarzom mistrzostw świata, zaś zestawienia jedenastek wszechczasów często rozpoczynają się od Rosjanina.

Warunki fizyczne, zwinność, refleks i czarny strój, a przede wszystkim respekt jaki budził wśród największych zawodników, zyskały mu przydomek „Czarnej Pantery”. Skromny Lowka wywodził się z rodziny robotniczej i to właśnie w przyfabrycznym zespole, a następnie wojskowym klubie Skrzydła Sowieców wykuwał swój talent. Wypatrzył go tam trener moskiewskiego Dynama, Arkadij

Czernyszew, z którym Jaszyn pięć razy zdobywał mistrzostwo ZSRR. Jego kariera była pełna wzlotów i upadków, po których wracał silniejszy. Swoją formę i pewność siebie odbudowywał broniąc nawet w drużynie hokejowej. Po przegranym meczu ćwierćfinałowym MŚ z Chile ’62 został w ojczyźnie niesłusznie obarczony winą za porażkę z gospodarzami. Na pewien czas zaszył się wtedy w lesie z dubeltówką, a gdy wrócił do reprezentacji, występował tylko w meczach wyjazdowych. Niedługo po tym, chilijski trener kompletujący drużynę FIFA, złożoną z najlepszych zawodników na świecie, do meczu z Anglią z okazji 100 lecia piłki nożnej postawił na Jaszyna. Ten pomimo porażki zagrał wyśmienicie, popisując się niezwykłymi paradami. ZSRR święcił z nim największe triumfy – mistrzostwo i wice mistrzostwo Europy.



**GARRINCHA –  
BRAZYLIA (1933-1983)**

Właściwie Manoel Francisco dos Santos, zwany Garrincha, czyli małym lub też śpiewającym ptakiem. Przydomek właściwie obrazował styl jego gry, który cechował się swobodnym dryblingiem. Niekiedy po kilka razy podczas jednej akcji ośmieszał tych samych przeciwników. Przypominało to zabawę, czyniąc go jednym z najlepszych dryblerów w historii. Występował jako napastnik lub skrzydłowy. Kiedy na boisku przebywał wraz z Pelém Brazylia nie przegrywała. Ich wartość obrazuje prezydencki dekret, który zakazywał im latania jednym samolotem. Był ulubieńcem brazylijskich fanów, ponieważ uosabiał ich podejście do życia. „Pelému Brazylijczycy stawiają pomniki, ale nigdy nie pokochają go tak, jak kochali Garrinchę. Pelé symbolizuje zwycięstwa. Garrincha grę dla samej gry. Brazylia nie jest krajem zwycięzców, jest krajem ludzi, którzy lubią się dobrze bawić”, pisze Alex Bellos w „Futebol, The Brazilian Way of Life”. Garrincha dwukrotnie sięgał po złoto MŚ (’58, ’62), raz zdobywając koronę króla strzelców.

Zaledwie 169 cm wzrostu, lewa noga krótsza o 6 cm od prawej w wyniku przebytej w dzieciństwie choroby Heinego-Medina, niski środek ciężkości i ociężałość umysłowa potęgowana miłością do seksu, słodyczy i cachacy – brazylijskiego bimbru, który namiętnie spożywał przez całe dorosłe życie. To ostatnie doprowadziło go do marskości wątroby i śmierci.

Zawsze otaczali go ludzie wykorzystujący jego naiwność. Włodarze jednego z czterech wielkich klubów Rio de Janeiro – Botafogo – dla którego Garrincha strzelił 245 bramek, traktowali go niesprawiedli-

wie pod względem finansowym, dając do podpisu czeki in blanco, gdzie wpisywali sumy śmiesznie niskie, a gdy wspierany przez życiową miłość – piosenkarkę Elzę Soares zaczął się stawiać, poszli z nim na otwartą wojnę w prasie.



**PELE –  
BRAZYLIA (1940)**

Pelé, właśc. Edson Arantes do Nascimento. Łącznie wystąpił w czterech edycjach mistrzostw świata (’58, ’62, ’66 i ’70), które 3-krotnie wygrał. Zagrał w nich 14 meczów (12 zwycięstw, jeden remis i jedna porażka) i strzelił 12 bramek.

Jako najmłodszy w historii (17 lat) zadebiutował na MŚ w Szwecji, stając się ich największym odkryciem. To właśnie wtedy dzięki współpracy jego i 24-letniego Garrinchy upowszechnił się styl zwany brasilianą. W przyszłości skutkowało to zwielokrotnianiem krycia tych zawodników przez co narażeni byli na kontuzje. W całej karierze wystąpił w 1363 spotkaniach, strzelając 1284 bramki. Wybrany najlepszym sportowcem XX wieku piastował też urząd ministra sportu Brazylii w latach 90. Człowiek sukcesu par excellence na boisku i poza nim. Przez wielu uznawany za najlepszego zawodnika wszech czasów.

Od najmłodszych lat szkoła była dla Pelégo jedynie antraktem w tym co robił z prawdziwą pasją, podobnie jak inne niezamienne dzieci w wielu brazylijskich wioskach. Było nią oczywiście kopanie wypchanej słomą, papierem lub szmatami futbolówki, a czasem zwykłej mandarynki. Oczywiście boso. Talent Pelégo był diamentem, który został perfekcyjnie oszlifowany dzięki właściwym ludziom, których napotykał. Wybitny trener i reprezentant Brazylii, Waldemar de Brito, sprawił, że 15-letni Pele znalazł się we wspaniałym Santosie, w barwach którego strzelił 619 bramek.



**EUSÉBIO –  
PORTUGALIA (1942-2014)**

Eusebio da Silva Ferreira – czarnoskóry napastnik urodzony w stolicy portugalskiej kolonii, zwany „Czarną perłą z Mozambiku”. To tam 19-letniego wówczas chłopaka o atletycznej budowie, pokonującego 100 m w ok. 11 sekund wypatrzył wysłannik Sportingu Lizbona i za stosunkowo niewielkie pieniądze, stanowiące jednak krocie dla rodziny przyszłej gwiazdy, ścignął do stolicy Portugalii. Na miejscu jego talent został dostrzeżony przez trenera rywali – Benfica – i tym sposobem Béla Guttmann, Żyd węgierskiego pochodzenia, nabył Eusebio za 7,5 tysiąca funtów oraz

nauczył go grać w piłkę w butach, co przy rozmiarze stopy 52 bywało problematyczne. Eusébio 11-krotnie wygrywał ligę portugalską z Benficą.

W 1962 r. Eusebio poprowadził Benficę do triumfu w ówczesnej Lidze Mistrzów, czyli Pucharze Europy. Triumfu nie było jakiego, bo w finale Benfica pokonała Real Madryt, uznawany powszechnie za najlepszą drużynę tamtych lat i jedną z najlepszych w dziejach.

Destrukcyjny atak z Di Stéfano, Puskásem i Kopą uległ. Przy remisie 3:3, Eusébio strzelił dwie kolejne decydujące bramki. Podczas MŚ '66 Portugalczycy z Eusébio wyliminowali Brazylię i zajęli ostatecznie III miejsce po dreszczowcu rozegranym z Koreą Północną. 24 minuty gry dały KRLD przewagę 3:0, po czym w ciągu 33 minut Eusébio strzelił 4 gole, a mecz zakończył się 5:3. Laureat Złotej Piłki porównywany do Pelégo i wielki propagator sportu wśród młodzieży.



**FRANZ BECKENBAUER – NIEMCY (1945)**

Autorytet na boisku i poza nim. Wpływowa postać, znany jako Kaiser, czyli Cesarz z uwagi na narzucanie na boisku swojej dominacji. Upowszechnił zrewolucjonizowany przez Włochów styl gry libero, czyniąc go pierwszym ogniwem w ataku. Ten ambitny zawodnik posiadał niezwykłą umiejętność antycypowania i ustawiania się, co zaoszczędzało mu wielu niepotrzebnych sprintów. Genialnie czytał przebieg meczu. Gra w barwach narodowych stanowiła dla niego honor, zaś jego motto brzmiało: „Rób coś dobrze albo sobie odpuść”. Twardy charakter budził respekt i uznanie, co uczyniło go zarówno kapitanem drużyn, w których grał, jak i niezwykle znaczącą postacią poza boiskiem. Swego czasu zaliczany przez „Time” do najbardziej wpływowych ludzi na świecie.

Bardzo utytułowany jako zawodnik (mistrz świata '74, wicemistrz '70, zdobywca III miejsca '70; mistrz i wicemistrz Europy '72 i '76; trzykrotny zdobywca Pucharu Europy z Bayernem Monachium) oraz jako trener RFN (mistrz i wicemistrz świata '90 i '86; III miejsce mistrzostw Europy '88). Jedyny obok Mario Zagallo (Brazylia) sięgał po mistrzostwo świata i w roli trenera, i w roli zawodnika. Dwukrotny zdobywca Złotej Piłki.



**JOHAN CRUYFF – HOLANDIA (1947-2016)**

Właściwie Hendrik Johannes Cruyiff, genialny indywidualista, który zawsze chciał mieć posłuch i z nikim się nie liczył,

a wszyscy, łącznie z prezesami, do których gabinetów wchodził bez pukania i tak robili to czego od nich oczekiwał. Do czasu, aż mieli go serdecznie dosyć, bo miał zwyczaj ustawiania wszystkich dookoła i albo się go słuchało, albo miało się z nim na pieńku. Z finezją mógł czarować grą na pozycjach napastnika, skrzydłowego, rozgrywającego. Jego era zrodziła futbol totalny, który wyniósł Holandię i Ajax Amsterdam do największych sukcesów, w tym wicemistrzostwa świata, przegranego na własne życzenie z RFN w 1974 r.

Po transferze do Barcelony odbudował Blaugranę i dwukrotnie upokorzył Real Madryt. Raz bijąc go w El Clásico na Santiago Bernabéu 5:0, a drugi raz kiedy nazwał swego synka zakazanym we frankistowskiej Hiszpanii katalońskim imieniem Jordi. Miał także epizod gry za oceanem, gdzie udał się, aby podreperować budżet, poważnie zachwiany nietrafioną inwestycją życia (2,5 mln dol.) w świńską farmę. Był i Feyenoord Rotterdam – odwieczny rywal Ajaxu, do którego Cruyff dołączył, aby zdobyć z nim mistrzostwo kraju i zagrać na nosie Ajaxowi. Trzykrotny laureat Złotej Piłki tygodnika „France Football” ('71, '73, '74).



**KAZIMIERZ DEYNA – POLSKA (1947-1989)**

Legenda polskiej piłki, noszący pseudonim „Kaka”. Pomocnik obdarzony umiejętnością serwowania kolegom z drużyny fantastycznych podań oraz strzałem z dystansu o nieprzewidywalnej trajektorii lotu, tzw. „rogalem”. Zdobywca III miejsca na Mistrzostwach Świata w '74 r., a także mistrz i wicemistrz olimpijski ('72, '76), król strzelców turnieju '72. Kochano go w Warszawie i nienawidzono poza nią. Było to spowodowane „wykradaniem” zawodników przez Centralny Wojskowy Klub Sportowy Legię z innych zakątków Polski, co budziło naturalną niechęć. Legia czasów Deyny była drużyną niezwykle silną, bijącą się na równi z najlepszymi w Europejskich Pucharach. Deyna, nieśmiały i cichy chłopak z Pomorza, trafił na chwilę z Gdańskiego Starogardu do włókienniczego ŁKS-u, a następnie upomniała się o niego Legia, oczywiście celem odbicia służby wojskowej (na murawie).

Wielu pamięta Deynie niewykorzystanego karnego z meczu przeciwko gospodarzom MŚ ('79) w Argentynie, który mógł odmienić losy meczu ostatecznie wygranego przez gospodarzy po bramkach Kempesa. Gdy otrzymał od komunistycznych władz zielone światło do wyjazdu na zachód, trafił do Manchesteru City, w którym jednak nie wiodło mu się najlepiej. Jego styl

gry zwyczajnie nie pasował do siłowej piłki angielskiej. Przeniósł się stamtąd do klubu z San Diego. Zginął tragicznie w wypadku samochodowym, kierując pod wpływem alkoholu. Z inicjatywy kibiców Legii obok stołecznego stadionu postawiono mu pomnik.



**DIEGO ARMANDO MARADONA – ARGENTYNA (1960)**

Wszędzie, gdzie się pojawiał zawsze wzbudzał oszałamiające zainteresowanie. Gwarantował wyprzedanie wszystkich biletów na mecze ze swoim udziałem. Kiedy opuścił ojczyznę, by stać się zawodnikiem FC Barcelony, samolot miał trudności ze startem z uwagi na rozpacz rodaków Diego, którzy sforsowali ogrodzenie lotniska. Mógł dać im jeszcze więcej, gdyby nie problemy z kokainą, alkoholem, kobietami. Odwyk, klinika psychiatryczna, towarzystwo sycylijskiej mafii i Fidela Castro – to wszystko składa się na wielowymiarową legendę.

Jako kilkuletni chłopiec w przerwach meczów zabawiał publikę żonglerką. Kochał być w centrum uwagi do tego stopnia, że gdy odkrył, że różaniec otrzymany od Jana Pawła II jest identyczny jak ten, którym obdarowana została jego matka, mina znacząco mu zrzędała.

Siedem lat w Neapolu ('84-'91) było najlepszym piłkarskim okresem Diego. Zaściankowy klub z dołu tabeli zaprostał im.in. do dwukrotnego mistrzostwa kraju i Pucharu UEFA. Ćwierćfinał MŚ '86 w Meksyku przeszedł do historii dzięki dwóm bramkom Maradony. Pierwsza to główka mającego 165 cm zawodnika, która zdobyła miano Ręki Boga, druga zaś – niesamowity rajd przez pół boiska zamieniający Anglików w tyczki. Cały turniej padł łupem Argentyńczyków. Ręka Boga to jak stwierdził sam piłkarz, dorabiając po latach ideologię – słuszność dziejowa i rewanz na Anglikach za wojnę na Falklandach, gdzie ginęli jego rodacy. Kolejne MŚ to w optyce Maradony porażka – II miejsce. Karny w ostatnich minutach zapewnił zwycięstwo RFN, zaś Diego wpadł w kokainowy ciąg, który doprowadził do podziękowania mu za współpracę przez Neapoli. Na MŚ '94 podjął próbę odbudowania siebie i po zrzuconiu 15 kilogramów znów czarował. Były to jednak jego ostatnie występy w kadrze. W jego organizmie wykryto substancje niedozwolone. Numer 10 został zastrzeżony i ponownie przywdział go dopiero Lionel Messi. ■



---

Jest we mnie wielka duma,  
że będę mógł reprezentować  
Polskę.

# Bramkę życia strzele na mundialu

Kamil Grosicki to jeden z najważniejszych piłkarzy w zespole Adama Nawałki. Właśnie ten szkoleniowiec zrobił z Grosickiego bezcennego i niezbędnego dla kadry piłkarza. „Grosik” nawet jak ma słabszy okres w swoim klubie – obecnie Hull City – to w reprezentacji nie zawodzi. Świadczą o tym jego statystyki – w 34 meczach za kadencji Nawałki strzelił 12 goli i zaliczył 14 asyst. Lepszy od niego jest tylko Robert Lewandowski.



**Jerzy Chwałek: Od początku tak mu zaufałeś?**

**Kamil Grosicki:** Myślę, że od samego początku mieliśmy dobry kontakt. Pamiętam słowa trenera przed towarzyskim meczem z Litwą (6.06. 2014 – przyp.red.), jeszcze przed kwalifikacjami do Euro. Powiedział, że mi ufa i będę ważnym zawodnikiem w jego kadrze, bo mam na to „papiery”. Później przed każdym meczem mnie motywował, umiał wydobyć ze mnie energię do pracy na zgrupowaniach i poszło to w dobrym kierunku.

**Nie wiem, czy pracoholik to ładne słowo, czy brzydkie, ale nim właśnie jest trener Nawalka.**

**Praca, to jego życiowe credo.**

Jest wyjątkowo pracowity. Zaangażowany w pracę wraz ze swoim sztabem od rana do nocy. Nie wiem, czy pracoholik to ładne słowo, czy brzydkie, ale nim właśnie jest trener Nawalka. Myślę, że całe życie taki był. Zwraca uwagę na każdy detal, chce wyłącznie wygrywać i nie zadowala się małymi sukcesami. Jeśli wygramy jeden mecz, to on już myśli o następnym.

Dlatego nie podniecamy się jednym zwycięstwem, ale pracujemy ciężko i idziemy dalej. Ma świetne podejście do piłkarzy, a swoją pozytywną energią nas zaraża. To buduje atmosferę.

**Miałeś trudny okres na początku roku, spowodowany też kontuzją. Ale od udanego dla ciebie meczu z Koreą Płd. w Chorzowie wszystko chyba idzie w dobrą stronę?**

Dziesięć meczów w klubie, a może i więcej uciekło mi przez kontuzję, i okres rehabilitacji. To normalna rzecz w piłce, że po powrocie musiałem walczyć o miejsce w składzie, bo koledzy wykorzystali swoją szansę i zespół wygrywał. Musiałem udowodnić trenerowi, że jestem lepszy. Poza tym szkoleniowiec rotuje składem i nikt nie ma pewnego miejsca.

Walczę cały czas i udowadniam swoją wartość na boisku. Myślę, że ostatnie liczby, w tym 3 gole strzelone w lidze dla Hull, w ciągu kilku dni, świadczą, że forma przed mundialem idzie w górę.

**No właśnie – mundial. Przygotowujesz się do niego bardzo starannie, bo masz dodatkowe treningi z fizjoterapeutą Pawłem Choduniem. To zalecenie od trenera Nawalki czy twój pomysł?**

Sam tego chciałem. Na zgrupowaniach kadry bardzo często pracuję indywidual-

nie z Bartkiem Spalkiem i zauważyłem, że dobrze mi to robi. Postanowiłem, że warto korzystać z tego częściej, szczególnie przed taką imprezą, jak mistrzostwa świata. Poza tym jestem coraz starszy i ciało wymaga tego, żeby bardziej o nie dbać i poświęcać czas na dodatkowe ćwiczenia. Z treningu w klubie wracam zazwyczaj przed godziną 13:00 i warto wykorzystać resztę dnia. Paweł Choduń wykonuje ze mną pracę manualną i masaże na stole, ale również pracujemy nad mocą i dynamiką. Często dzień kończymy przed 22:00. Wszystko robione jest z głową, a nie po to, żeby mnie zajechać. Fizjoterapeuta mieszka u mnie, gdy przylatuje do Anglii, a wynagrodzenie płacę mu ze swojej kieszeni.

**Z innym specjalistą, trenerem mentalnym Pawłem Frelikiem, współpracujesz już od czterech lat. Wygląda na to, że taki fachowiec też był ci potrzebny.**

Zdecydowanie. Szkoda, że wcześniej nie zacząłem współpracować z kimś takim. Podczas finałów Euro 2012 w Polsce mieliśmy w kadrze trenera mentalnego i pamiętam, że podobały mi się zajęcia z nim. Później jakoś o tym zapomniałem. W 2014 r. Paweł Frelik zgłosił się do mnie z propozycją współpracy. Początki były ciężkie, bo nie byłem przekonany czy trenerowi mentalnemu mogę całkowicie



zaufać, a właśnie to jest podstawą w takiej współpracy. Z biegiem czasu zaufałem mu w 100 procentach i wiele już razem przeszliśmy przez te 4 lata, mam na myśli moje wznosy i upadki na boisku. Dlatego młodym chłopakom zaczynającym karierę piłkarską polecam coś takiego, jak trening mentalny z dobrym fachowcem.

### **W jakich sytuacjach korzystasz z tej pomocy najczęściej?**

Korzystam w miarę regularnie, ale wiadomo, że bardziej potrzebna jest w trudnych sytuacjach, jeśli nie idzie na boisku i gdy moja drużyna przegrywa.

Po nieudanym meczu jestem trudny do współżycia. Żona schodzi mi z drogi, bo wie, że muszę sam przetrwać pewne rzeczy. Następnego dnia rozmawiamy ze sobą normalnie, a ona – po tylu latach bycia razem – wie, co jest mi potrzebne. Namawia, żebym zadzwonił do Pawła, i nie tracił motywacji do dalszej pracy. Wówczas on wyciąga mnie z dołka. Paweł Frelik bardzo mnie motywuje, otworzył mi oczy na wiele sytuacji na boisku, ale nie tylko.

### **W Hull na początku sezonu pracowałeś z trenerem z Rosji, Leonidem Słuckim, a od grudnia nowym szkoleniowcem jest Nigel Adkins. Jak porównasz Rosjanina z Anglikiem?**

Obecny szkoleniowiec jest większym psychologiem, dokładnie obserwuje piłkarzy. Na odprawach meczowych przykłada olbrzymią wagę do taktyki i do motywacji zawodników, zwraca uwagę na drobiazgi. Słucki jak to Rosjanin, przy linii bocznej podczas meczu był bardzo impulsywny, jakby był w pewnym amoku. Poza boiskiem to dobry człowiek, którego zapamiętam bardzo pozytywnie. Nie chcę porównywać kwalifikacji, ani innych cech trenerów. Szanuję ich wszystkich, od każdego, z którym pracowałem, czegoś się nauczyłem. Chciałem też, żeby każdy mnie zapamiętał dobrze i nie pałę za sobą mostów. Życie jest długie i nie wiadomo, czy nie trafię na któregoś z nich jeszcze raz, jeśli nie jako piłkarz, to w innym charakterze.

### **A kraje w których grałeś jako profesjonalny piłkarz – Turcja, Francja i Anglia – możesz porównać? Gdzie się czułeś najlepiej?**

Francja i Rennes były świetnym miejscem do życia. Klub miał wspaniałych kibiców. Ta moja droga z Turcji poprzez mocniejszą ligę francuską, do jeszcze mocniejszej w Anglii była chyba prawidłowa. Anglia była moim marzeniem od zawsze i udało się tutaj trafić. Oczywiście,

że wolałbym teraz grać w Premier League, a nie w niższej lidze. Na razie się z tym pogodziłem, ale ostatniego słowa jeszcze nie powiedziałem.

### **Ostatnio mocno promowałeś – i dalej to robisz – swój napój energetyczny TurboGrosik. Skąd pomysł na taki biznes?**

Turbo kojarzy się z szybkością i z dynamiką. Taki pseudonim dostałem od komentatorów Polsatu. To określenie Turbo Grosik z boiska poszło w świat. We Francji czy teraz w Anglii ludzie, witając się ze mną, najczęściej mówią w swoim języku: „Cześć Turbo”. Grzechem byłoby nie wykorzystać tego w biznesie. Jeden z moich menedżerów przez 1,5 roku negocjował warunki umowy z firmami i ostatecznie dogadaliśmy się z siecią Żabka, która ma ponad 5 tysięcy sklepów w kraju.

Udostępniłem im swój wizerunek, a oni zajmują się produkcją i reklamą. Od maja będzie mnie dużo w telewizji (śmiech). Żabka ma wyłączność sprzedaży TurboGrosika do końca sierpnia, a co będzie dalej, to zobaczymy.

### **Jako profesjonalny piłkarz używasz napojów energetyzujących?**

Zacząłem częściej pić w Anglii, bo są tutaj popularne wśród piłkarzy. Oczywiście, nie piję codziennie. Czasami przed meczem, albo po treningu.

### **Powiedziałeś w jednym z wywiadów, że mundial masz już przed oczami. Co to znaczy – czy obserwujesz w telewizji tych rywali, z którymi zagramie w grupie na mundialu?**

Nie. Jestem fanatykiem piłki nożnej i wiele meczów oglądam w telewizji, ale nie pod kątem rywali podczas mundialu. Pewnie, że jak słyszę nazwisko Koulibaly czy Mane, to ich kojarzę i wiem, że zagram przeciwko nim. Nie analizuję ich gry szczegółowo, bo na to przyjdzie czas na zgrupowaniach reprezentacji. To wszystko przed nami.

### **W ostatnich tygodniach wrócili na boisko po kontuzjach Arkadiusz Milik i Jakub Błaszczykowski. To chyba sporo dawka optymizmu przed mundialem w Rosji?**

No i jeszcze Maciej Makuszewski powrócił na boisko. Na początku roku trener Nawalka na pewno miał ból głowy z powodu wielu kontuzji. Te powroty pokazują, jak ci piłkarze ciężko pracowali w okresie rehabilitacji i jak im zależało na powrocie do kadry przed mistrzostwami świata. Kuba Błaszczykowski nie musi grać dużo w klubie, żeby błyszczeć w reprezentacji i o niego jestem spokojny.

## **Walczę cały czas i udowadniam swoją wartość na boisku. Myślę, że forma przed mundialem idzie w górę.**

Ważne, żeby w okresie, który pozostał do mundialu wszyscy byli zdrowi.

### **Po meczu z Koreą Płd. w Chorzowie w wielu gazetach ukazało się twoje zdjęcie, na którym cieszysz się po zdobyciu gola, rozkładając szeroko ramiona. Umieściłeś je na swoim profilu na Twitterze. To zdjęcie życia twojej piłkarskiej kariery?**

Chyba tak, to zdjęcie wyszło super. Mam je na tapecie w swoim telefonie. Po zakończeniu kariery będzie wisiało u mnie w domu na ścianie i przypominało mi tamten mecz i gola, którego strzeliłem. Wielu ludzi, których spotykam, zachwyca się tym zdjęciem – zarówno znajomi, kibice, jak i dziennikarze. Też mnie o nie spytałeś (śmiech). Szkoda, że to nie zdarzyło się w jakimś ważniejszym meczu o punkty.

### **Zdjęcie życia z boiska już masz, a gola życia już strzeliłeś?**

Nie. Bramkę życia zdobywa się na wielkich imprezach, takich jak mistrzostwa świata, więc wszystko przede mną i mam nadzieję, że strzelę ją w Rosji.

### **To będzie najważniejsza piłkarska impreza w karierze?**

Zdecydowanie tak. Jest we mnie wielka duma, że będę mógł reprezentować Polskę i walczyć razem z kolegami na imprezie, na której przez 12 lat nas nie było. Moim marzeniem w dzieciństwie było zadebiutować w reprezentacji Polski w ogóle. Później spełniłem marzenie o udziale w finałach Euro, a teraz czas na największe wyzwanie.

### **To na koniec trochę standardowo. Co uznasz za sukces reprezentacji Polski na mundialu?**

Zawsze powtarzam, że pierwszym celem jest wyjście z grupy. Na dużych imprezach wszystko może się zdarzyć. Pokazaliśmy to już na Euro we Francji, dochodząc do ćwierćfinału. Ale mistrzostwa świata to nieporównywalnie większa impreza, biorąc po uwagę siłę drużyn z Ameryki Południowej, a także z Afryki. ■

Rozmawiał Jerzy Chwałek  
–dziennikarz „Super Expressu”

# Kręta droga na wschód –

## 80 lat Polaków na Mundialu



KORDIAN KUCZMA

DOKTOR NAUK POLITYCZNYCH, PRACOWNIK PAP, EKSPERT FORUM INICJATYW BEZPIECZENSTWO-ROZWÓJ-ENERGIA (FIBRE), PUBLICYSTA „SKARPY WARSZAWSKIEJ”

**W 1999 roku Telewizja Polska zorganizowała wśród widzów ankietę związaną z dziesiątą rocznicą porozumień Okrągłego Stołu. W kategorii „największe rozczarowanie III RP” największej głosów uzyskał nie wzrost przestępczości, bezrobocie ani upadek państwowego sektora gospodarki, lecz słabe wyniki reprezentacji Polski w piłce nożnej. Może się to wydawać śmieszne lub niestosowne, jednak niewątpliwie łatwiej jest zrównoważyć budżet państwa niż zmienić charakter narodowy. Dlatego jestem w stanie wyobrazić sobie podobny plebiscyt, w którym największą porażką półwiecza reform ustrojowych zostanie okrzyknięty brak mistrzostwa świata w piłce nożnej. Jednak już sam brak wiary w odniesienie takiego sukcesu przed 2039 rokiem jest dla wielu kibiców niczym zdrada stanu...**

### DUŻO CZY MAŁO?

Nasza Ojczyzna nie jest oczywiście jedynym krajem, gdzie emocje fanów „kopanej” bez przerwy miotają się między euforią a poczuciem niedosytu. To samo na różnych etapach historii futbolu można powiedzieć o Węgrach, Urugwajczykach, Hiszpanach czy Anglikach. Osiem startów w finałach najważniejszej piłkarskiej imprezy nie wydaje się imponującym wynikiem, jednak jak każdy z nas wie, wystarczyło to do zdobycia dwóch brązowych medali. Nie musi to imponować Czechom, którzy wywalczyli tyle samo krążków – z tym, że srebrnych (jako Czechosłowacja, ale przy śladowym udziale rodaków Janosika). Powinno zaś wpędzać w kompleksy np. Szkotów, którzy także grali na mundialu osiem razy, ale nigdy nie wyszli z grupy (co ciekawe, w 1950 r. zrezygnowali ze swojego pierwszego startu, tłumacząc, że ich zdaniem w finałach powinni grać jedynie zwycięzcy grup eliminacyjnych, do których nie należeli).

Matematyka sugeruje, że straciliśmy trzynastą szansę na pokazanie się światowej publiczności. Trzeba jednak pamiętać, że czterokrotnie nawet nie wzięliśmy udziału w „przedbiegach”. W 1930 r. eliminacje w ogóle się nie odbyły; zaproszenia do Urugwaju wysyłała FIFA. Cztery lata później nie rozegraliśmy dwumeczu z CSRS z powodu napięć politycznych, chociaż szanse na zwycięstwo i tak były znikome. W 1950 r. ZSRR nie pozwolił satelitom na udział w eliminacjach. Kolejna impreza odbywała się już w okresie ideologicznej „odwilży”, lecz PZPN nie zaryzykował kompromitacji w pojedynkach ze znajdującymi się w niewyobrażalnie wysokiej formie Węgrami. Można więc powiedzieć, że dopiero ekipa Adama

Nawałki zapewniła narodowej jedenastce pozytywny bilans w tym ważnym aspekcie jej funkcjonowania. Czas pokaże, czy oznacza to dla naszej piłki początek nowej ery.

### GDYBY...

...to najczęstsze słowo polskie – śpiewa od 2011 roku Kazik Staszewski. W tekście piosenki „Plamy na Słońcu” piłkarskie odniesienia to tylko jeden poziom analizy, ale trudno go nie cytować w dyskusji o historii naszych występów na mundialach. Już pierwszy z nich – czyli mistrzostwa z 1938 roku – naznaczony był pechem, ponieważ cztery bramki Ernesta Wilimowskiego (najlepszy indywidualny występ snajpera na tym szczeblu rywalizacji przed turniejem z 1994 roku) nie pomogły wyeliminować w pierwszej fazie gier późniejszego brązowego medalisty – Brazylii. Prawie dwadzieścia lat później poszedł na marne mecz życia Gerarda Cieślaka na Stadionie Śląskim. O przejściu dalej reprezentacji ZSRR zdecydował wówczas pojedynek na neutralnym boisku w Lipsku, gdzie na trybunach dominowali nieprzyjaźnie nastawieni do nas czerwonoarmieści. Historia mogłaby potoczyć się inaczej, gdyby FIFA przydzieliła nam jako barażowego rywala Izrael, z którym nie chcieli rywalizować azjatyckie zespoły.

Stałym elementem polskiego piłkarskiego folkloru jest też mokre boisko we Frankfurcie nad Menem 3 lipca 1974 r. oraz przestrzelona „jedenastka” Kazimierza Deyny w spotkaniu drugiej fazy grupowej z Argentyną na kolejnym mundialu, kiedy wiara w mistrzowski tytuł biało-czerwonych była chyba większa niż kiedykolwiek. Być może nasz kapitan nie podszedłby do piłki, gdyby wiedział, że spotkanie



KADRY Z FILMU „MUNDIAL. GRA O WSZYSTKO” REŻ. MICHAŁ BIELAWSKI

przeciwko temu samemu rywalowi, z którym nie wykorzystał rzutu karnego w 1968 r., miało oficjalny charakter. Być może koledzy nie pozwoliliby mu na przyjęcie roli egzekutora, gdyby obowiązywały dzisiejsze zasady statystyczne, w myśl których nie byłby to jego setny występ w reprezentacji. Podopiecznych Jacka Gmocha nazywano najsmutniejszą drużyną turnieju, choć cztery lata wcześniej „nasi” strzelili najwięcej bramek ze wszystkich mundialowiczów, a Grzegorz Lato został najskuteczniejszym królem strzelców po 1958 r.

### EPOKA NOWOŻYTNA

Na boiskach Hiszpanii w drugim roku stanu wojennego znowu stanęliśmy na podium, ale może byłoby jeszcze lepiej, gdyby żółta kartka nie wykluczyła Zbigniewa Bońka z półfinału. Ten sam Boniek po rozczarowującym występie w kolejnym czempionacie wyprorokował dwadzieścia lat bez Polaków w finałach wielkich imprez. Jeżeli pominąć sukces

olimpijczyków w Barcelonie, „Zibi” pomylił się zaledwie o cztery lata. Okres wyrzucania telewizorów przez okno w geście frustracji i rytualnego narzekania na konieczność walki z „pechowymi” Anglikami w eliminacjach (jakby mogli ich w niewytłumaczalny sposób zastąpić np. Chilijczycy) przerwała ekipa Jerzego Engela. W 2002 r. był to już inny Mundial niż te z epoki Górskiego i Piechniczka – z większą liczbą uczestników, nierzadko w imię sukcesu luźno podchodzących do kwestii tożsamości narodowej. W naszych szeregach heroldem nowych czasów był naturalizowany Nigeryjczyk Emmanuel Olisadebe, ale po zakończeniu imprezy pamiętaliśmy tylko Edytę Górniak i Marcina Dańca, ewentualnie reklamy zup w proszku z udziałem piłkarzy.

Pierwsza dekada stulecia zrodziła nowe powiedzenie: „pierwszy mecz – mecz otwarcia, drugi mecz – mecz o wszystko, trzeci mecz – mecz o honor”, w czym maczali palca także podopieczni

Pawła Janasa. Po kłapie na niemieckich arenach nadeszła „era Beenkhakera” i nowy, nieznany do tej pory u nas rodzaj emocji związany z udziałem w finałach mistrzostw Europy. Cieszymy się z tego, że żyjemy w czasach, kiedy możemy kibicować naszym podczas obydwu tych wydarzeń. Być może jest to łatwiejsze, ponieważ zniknęła ideologiczna presja sukcesu w turniejach olimpijskich, gdzie „demoludom” było łatwiej o laury dzięki fikcyjnemu amatorskiemu statusowi ich graczy. Z drugiej strony, prestiż Euro spada z powodu sztucznego windowania liczby finalistów, jednak walka o rząd dusz między zmaganiem reprezentacji i klubów to już inna historia.

### BYLIŚMY I BĘDIEMY

Bezdiskusyjnie Polska miała długie okresy mundialowej posuchy, jednak nigdy nie zniknęła całkowicie z radaru tej imprezy. Częściowo jest to zasługą naszych sędziów. Szymon Marciniak trafił w tym roku na szlak wytyczony

## Polska miała długie okresy mundialowej posuchy, jednak nigdy nie zniknęła całkowicie z radaru tej imprezy.

przez Alojzego Jarguza (1978 i 1982), Michała Listkiewicza (liniowy w 1990, m.in. w spotkaniu decydującym o zlocie) oraz Ryszarda Wójcika i Jacka Pociągła (1998). W naszym kraju pracowało kilku trenerów rywalizujących na tak wysokim szczeblu. Byli to: opiekun Francji w 1934 r. George Kimpton (Polonia Warszawa, Cracovia), dyrygujący Włochami dwadzieścia lat później Laszlo Czeisler (Jutrzenka Kraków i ŁKS), wicemistrz świata z Czechosłowacją w 1962 r. Rudolf Vytlačil (Radomiak). W kolejnej dekadzie Stal Rzeszów krótko korzystała z trenerkich usług madziarskiego asa Nandora Hidegkuti. Pierwszymi zagranicznymi piłkarzami powołanymi na finały Mistrzostw Świata z polskich klubów byli w 2010 r. Słowak Jan Mucha i Słoweniec Andraž Kirm, których mógł ubiec nigeryjski stoper Zagłębia Lubin Jero Shakpoke, jednak wypadł w ostatniej chwili z kadry Nigerii na Coupe du Monde 1998 z powodu kontuzji obojczyka.

Nie zapominajmy także licznych zagranicznych asów polskiego pochodzenia lub urodzonych na terenie RP. Mirosława Klozego, Raymonda Kopy (Kopaszewskiego) czy urugwajskiego bramkarza Ladisława Mazurkiewicza. Fanom futbolu tych panów nie trzeba przedstawiać, lecz już w 1938 r. w barwach Brazylii z naszymi orłami mierzył się Patesko, czyli Rodolfo Barteczko. Dwadzieścia lat później o brąz z Kopą i Maryanem Wisnieskim bili się RFN-owcy: Horst Szymaniak, Heinz Kwiatkowski i Hans Cieslarczyk. Za przygotowania kolejnego Mundialu w Chile odpowiadał wywodzący się stamtąd wiceprezydent FIFA Joan Goni Swiderski. Kilku emigrantów znad Wisły w 1970 r. znalazło się w ekipie Izraela, której trener Emanuel Schaffer urodził się w Drohobyczu, a po II wojnie światowej grał w piłkę na Dolnym Śląsku. Wreszcie selekcjoner Argentyny w przegranej meczu z Orłami Górskiego w Stuttgarcie Vladisław Cap wywodził się z rodziny polsko-węgierskiej. Miejmy nadzieję, że w Rosji nasi rodacy zapiszą się w annałach tak pozytywnie, jak Jan Tomaszewski, który w tej samej imprezie obronił dwa rzuty karne, co do tej pory udało się w trakcie jednego mundialu tylko Amerykaninowi Bradowi Friedelowi.

# Football. Bloody hell!

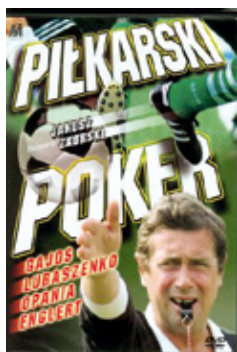
## Czyli filmowa jedenastka

Pierwszoligowe kino rzadko sięga po temat futbolu – może dlatego, że emocje na stadionie trudno jest uchwycić w kadrze. Jeden z najsłynniejszych filmów z piłką nożną w tle – „Uciezka do zwycięstwa” Johna Hustona – dziś kojarzony jest głównie z najgorszą rolą aktorską w całej karierze Sylwestra Stallone’a. Wybraliśmy mocną jedenastkę filmów, które naszym zdaniem aspirują do ekstraklasy. Warto je obejrzeć przy okazji zbliżającego się Mundialu. Nawet jeśli rozczarujecie mecz – te filmy nie powinny.



### „DO PRZERWY 0:1”

reż. Stanisław Jędryka  
Kultowy, siedmioczęściowy serial, z którego pochodzi słynna piosenka zespołu Wiślan „Przygoda, przygoda, każdej chwili szkoda...”. W 1969 roku Stanisław Jędryka zrealizował scenariusz na podstawie powieści Adama Bahdaja. Poprowadzenie wszystkich wątków wokół piłki nożnej było strzałem w 10 – film ma świetne tempo i wartkie dialogi, ogląda się go z przyjemnością. To zasługa emocji sportowych, które kręcą się wokół dwóch warszawskich drużyn... podwórkowych. Syrenka i Huragan rywalizują w piłkarskim turnieju amatorów. Z meczu zostaje wyeliminowany Paragon, czołowy zawodnik Syrenki, który tuż przed decydującą rozgrywką wpada na trop szajki oszustów...



### „PIŁKARSKI POKER”

reż. Janusz Zaorski  
Futbol to wylęgarnia hazardzistów. Andrzej Iwan, wieloletni zawodnik Wisły, w biografii „Spalony” wspominał, że dla niektórych piłkarzy hazard był ważniejszy niż kluczowe mecze na mistrzostwach świata. Pamiętacie słynną aferę korupcyjną z 2006 roku, kiedy to Przegląd Sportowy opublikował tzw. listę Fryzjera, czyli listę sędziów piłkarskich, podejrzanych o korupcję? O zjawisku opowiada nakręcony trzydzieści lat wcześniej film Janusza Zaorskiego. Mamy więc perypetie sprzedajnych zawodników, przekupnych sędziów (w rolę jednego z nich wcieliła się znakomita Janusz Gajos) i ukartowanych na dyskretnych spotkaniach za zamkniętymi drzwiami wyników. Handel meczami kwitnie w najlepsze. „Piłkarski poker” to popisowy produkt popkultury lat osiemdziesiątych.



### „GWIZDEK”

reż. Grzegorz Zarczny  
Krótkometrażowa etiuda studencka, która zawojowała świat i wygrała konkurs filmów krótkometrażowych na prestiżowym festiwalu kina niezależnego Sundance. Reżyserem jest Grzegorz Zarczny, który sam sędziował kiedyś mecze piłki nożnej. Bohaterem filmu uczynił swojego przyjaciela, dla którego sędziowanie meczów niewielkich lokalnych klubów w piłkarskiej B-klasie staje się doświadczeniem inicjacyjnym.

z karzy hazard był ważniejszy niż kluczowe mecze na mistrzostwach świata. Pamiętacie słynną aferę korupcyjną z 2006 roku, kiedy to Przegląd Sportowy opublikował tzw. listę Fryzjera, czyli listę sędziów piłkarskich, podejrzanych o korupcję? O zjawisku opowiada nakręcony trzydzieści lat wcześniej film Janusza Zaorskiego. Mamy więc perypetie sprzedajnych zawodników, przekupnych sędziów (w rolę jednego z nich wcieliła się znakomita Janusz Gajos) i ukartowanych na dyskretnych spotkaniach za zamkniętymi drzwiami wyników. Handel meczami kwitnie w najlepsze. „Piłkarski poker” to popisowy produkt popkultury lat osiemdziesiątych.

„Gwizdek” wpisuje się w gatunek filmów o dojrzwaniu i wchodzeniu w życie. Jurorów Sundance film ujął „głębią i dowcipem”, a nas – pointą.



### „ZABIĆ SĘDZIEGO”

reż. Yves Hinant, Eric Cardot, Delphine Lehericéy  
Głównym bohaterem filmu jest Howard Webb, sędzia meczu Euro

2008 Austria-Polska. Długo prowadziliśmy 1:0, trefnego gola ze spalonego strzelił wtedy Roger Guerreiro. W 90. minucie Webb doliczył 3 minuty dodatkowego czasu, a kiedy wydawało się, że reprezentacja Polski utrzyma prowadzenie, w 93. minucie wydał kolejną kontrowersyjną decyzję – karnego wobec podejrzenia faulu wykonanego przez Mariusza Lewandowskiego na Sebastianie Proedlu. Austriacy wykorzystali szansę, a mecz skończył się remisem. Decyzja Webba urosła w świadomości polskich kibiców do największej afery tych mistrzostw, wielu zarzucało mu, że chciał pomóc gospodarzom i „odkupić” spalonego. Czy ten karny się należał czy nie – dowiecie się z filmu.



### „SZEŚCIU WSPANIAŁYCH Z MANCHESTERU UNITED”

reż. Benjamin Turner, Gabe Turner  
W 1999 roku na Camp Nou, w Barcelonie rozegrał się finał Ligi Mistrzów

między Manchesterem United a Bayernem Monachium. Jeden z najlepszych w historii piłki nożnej. Faworytem byli Anglicy, którzy po zdobyciu Mistrzostwa Anglii i Pucharu Anglii sięgali po potrój-

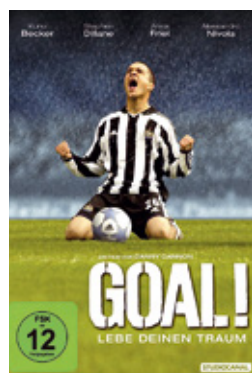
ną koronę, jednak na drodze stanął im fantastyczny w tym czasie Bayern. To oni otworzyli wynik majowego spotkania: w szóstej minucie gola strzelił Mario Baslera. Ale to, co zdarzyło się potem było bardzo upokarzające dla Niemców. Padło wtedy słynne już powiedzonko, które Alex Ferguson (ówczesny trener Manchesteru) powiedział: „I can't believe it. I can't believe it. Football. Bloody hell!” (Nie do wiary. Piłka nożna. Jasna cholera!). O drużynie Manchester United lat 90., którą tworzyli wówczas David Beckham, Nicky Butt, Ryan Giggs, Gary i Phil Neville'owie oraz Paul Scholes (który podczas wspomnianego meczu pauzował za kartki) opowiada film braci Turnerów. To historie ich przyjaźni oraz karier, a przy okazji – portret kwitnącego miasta.



**„MUNDIAL GRA O WSZYSTKO”**

reż. Michał Bielawski  
A jeśli już jesteśmy na murawie Camp Nou, to warto obejrzeć jeszcze jeden film dokumentalny, tym razem o polskiej

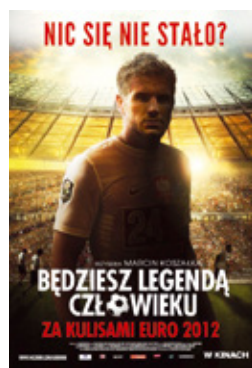
reprezentacji, z perspektywy trwającego u nas wówczas w najlepsze – Stanu Wojeńskiego. O Mundialu oglądamy na wieloekranowym telewizorku przez internetywnych w obozie na Białogórze fantastycznie opowiada w tym filmie Michał Bielawski. Aby awansować do czołowej czwórki, Polakom wystarczał wówczas jedynie remis z drużyną radziecką. Mecz miał duży wymiar polityczny: atmosferę podgrzewały wywieszane na trybunach transparenty „Solidarności”. W filmie zobaczycie masę ciekawych materiałów, z których dowiecie się jak obie strony politycznego konfliktu wykorzystywały te najważniejsze piłkarskie rozgrywki do własnych celów.



**„GOL!”**

reż. Danny Cannon  
Amerykanie (a więc także i Hollywood) nie bardzo rozumieją naszego europejskiego bzika na punkcie futbolu, ale kochają historie

w stylu „od pucybuta do milionera”. Taką jest „Gol!” Danego Cannona. Opowiada o losach nielegalnego meksykańskiego imigranta z Los Angeles, który z kopiącego piłkę amatora... w kilka tygodni przeobraża się w gwiazdora angielskiego klubu Newcastle United. Historia jest do szczytu nieprawdopodobna, postacie – schematyczne a psychologiczne przemiany – wywołują rechot. Ale ten utrzymany w tonie niestrawnego wyciskacza łez obraz doczekał się sequela i rzeszy fanów na całym świecie.



**„BĘDZIESZ LEGENDĄ CZŁOWIEKU”**

reż. Marcin Koszałka  
O polskich piłkarzach na Euro 2012 opowiada kolejny warty obejrzenia dokument Marcina Koszałki. To piłka

nożna pokazana od kulis: z hektolitrami potu, nadludzkim niemal wysiłkiem i oczekiwaniami, które niekoniecznie muszą się spełnić. Turniej oglądamy z perspektywy dwóch reprezentantów – pochodzącego z Francji Damiena Perquisa i Marcina Wasilewskiego, dobrego ducha drużyny, który zdaje sobie sprawę, że Euro 2012 może być jego ostatnim wielkim turniejem.

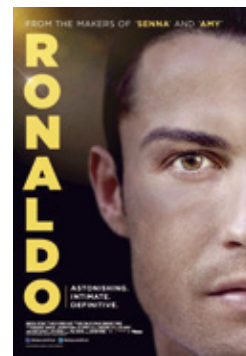


**„GWIAZDY”**

reż. Jan Kidawa-Błoński  
Bohaterem najnowszego filmu Jana Kidawy-Błońskiego został Jan Banaś. Spośród piłkarzy tamtych czasów miał zdecydowanie

najciekawsze, z racji swego niemiecko-polskiego pochodzenia, życie, na którego przykładzie można było opowiedzieć o kawałku historii Europy Środkowej. Co prawda akurat mniej się pamięta jego gole: do tej pory nie wiadomo, czy w meczu z Anglią w Chorzowie w 1973 r. to on, Lesław Ćmikiewicz czy Robert Gadocha, strzelił bramkę. Z tamtego meczu zostało nam w głowach tylko to, że Włodzimierz Lubański strzelił fantastycznego gola, a potem Roy McFarland tak go sfaulował, że przekreślił karierę Lubańskiego na wie-

le lat. Wracając do „Gwiazd” – opowiadają świetną historię o sportowcu, któremu geopolityka zrujnowała karierę. Jest w tym obrazie koloryt epoki, masa dobrze wykorzystanych archiwaliów, efektów komputerowych i dawnych przebojów muzyki pop. I piękny, melodramatyczny trójkąt miłosny – prawdziwy Banaś (w jego rolę wcielił się Mateusz Kościukiewicz) był ponoć playboyem, ale w filmie ma tylko jedną wielką miłość – Marlenę.



**„RONALDO”**

reż. Anthony Wonke  
Piłkarskich dokumentalizowanych monografii jest w kinematografii całe mnóstwo, polecamy Wam tę, bo współtworzył ją Asif Kapadia,

odpowiedzialny ze efekt „wow” świetnego dokumentu o Amy Winehouse. To próba opowiedzenia kim jest Cristiano Ronaldo – jedni widzą w nim skrajnego egocentryka o niepohamowanej wręcz ambicji, dla innych jest chłopakiem, który sięgnął po swoje marzenia. Autorzy spędzili z Portugalczykiem 14 miesięcy, zebrali prywatne zdjęcia z czasów dzieciństwa oraz nagrania z domu rodzinnego. Muzyka, zdjęcia i montaż – technicznie ten dokument zachwyca.



**„PELADA”**

reż. Luke Boughen  
Piłkę kopać może każdy: bogaty i biedny, czarny i biały, gruby i chudy, wysoki i niski. Koszykówka czy siatkówka wymagają

szczególnych predyspozycji fizycznych. Futbol – nie. Nie mówi się o tym głośno, ale są na to dowody: skórzaną piłkę kopali nawet więźniowie obozu Auschwitz. Właśnie o pasji, która zastępuje marzenia o zawodowstwie opowiada świetny amerykański film dokumentalny „Pelada”. Na całym świecie, na swoich lokalnych boiskach, podwórkach, uliczkach fani futbolu grają w swoją improwizowaną wersję tego sportu. W USA nosi on nazwę „pick-up soccer”, w Anglii „having a kick-about”, a w Brazylii – „Pelada” – co dosłownie znaczy „nagi”.

# Korzystasz z aplikacji mobilnej banku?

## Na to powinieneś uważać

**Przelewanie pieniędzy, sprawdzanie stanu konta, wnioskowanie o kredyt w dowolnym momencie, również kiedy jesteś poza domem czy uczelnią i nie masz dostępu do komputera, umożliwi ci aplikacja mobilna twojego banku. Aby jednak w parze z tą wygodą szło również bezpieczeństwo twoich transakcji i pieniędzy zgromadzonych na koncie, musisz pamiętać o podstawowych zasadach korzystania z niej.**

**P**olacy coraz chętniej korzystają z bankowych aplikacji mobilnych. Na koniec czerwca 2017 roku takich osób było już 4,8 mln, wynika z raportu PRNews. Jak przekonują eksperci ds. cyberbezpieczeństwa jednak żadne, nawet najnowocześniejsze technologie stosowane przez banki nie uchronią nas przed niebezpieczeństwem, jeśli sami nie będziemy zachowywać należytej ostrożności, korzystając z aplikacji mobilnych.

### APLIKACJE INSTALUJ TYLKO Z ZAUFANYCH ŹRÓDEŁ

Przed zainstalowaniem aplikacji mobilnej na swoim telefonie, po pierwsze upewnij się, czy jej wydawcą jest faktycznie twój bank, czy nie masz do czynienia z aplikacją „podstawioną” przez cyberprzestępców. Instaluj tylko aplikacje z oficjalnych sklepów Google Play, App Store lub Microsoft (w zależności od systemu operacyjnego twojego telefonu). Nigdy nie instaluj aplikacji, do których link otrzymałeś w e-mailu, nawet jeśli ładząco przypomina wiadomość od twojego banku. Tak

działają bowiem oszuści podszywający się pod twój bank, a zainstalowanie takiej aplikacji może skończyć się atakiem hakerskim na twój telefon.

### STOSUJ MOCNE HASŁA

Po zainstalowaniu aplikacji bankowej, zadbaj o jak największe zabezpieczeń chroniących dostęp do niej, tak żeby skorzystanie z niej przez kogoś innego niż ty sam było jak najbardziej utrudnione. Pierwszą z nich jest PIN służący do odblokowania telefonu. Pamiętaj, żeby był on możliwie skomplikowany, najlepiej jeśli składa się z kombinacji małych i wielkich liter, cyfr oraz znaków specjalnych, takich jak \$, ^ czy &. Nigdy nie ustawiaj PIN-ów, np. takich jak 1111 czy 1234. Będą to zapewne pierwsze kombinacje, jakie wypróbuje złodziej, jeśli twój telefon trafi w jego ręce.

### ZAINSTALUJ PROGRAM ANTYWIRUSOWY

Współczesne smartfony są równie nowoczesne, jak komputery i w podobny sposób należy je chronić przed cyberzagrożeniami. Dlatego również na swoim telefonie zainstaluj program antywirusowy, który pomoże ci wykryć potencjalne zagrożenie z internetu: wirusy, które możesz „złapać”, surfując w sieci, czy aplikacje szpiegowskie, czyhające na przechwycenie twoich haseł.

Oprócz bieżącej ochrony antywirusowej, pamiętaj również co jakiś czas o przeskanowaniu swojego telefonu, co dodatkowo pomoże w wykryciu ewentualnego złośliwego oprogramowania. Dbaj także o aktualizowanie swojego antywirusa, dzięki czemu będzie sprawniej wykrywał coraz to nowe niebezpieczeństwa pojawiające się w cyberprzestrzeni, której twój telefon z dostępem do internetu jest częścią.

Z OSTATNIEJ CHWILI:



**MŁODZI POLACY ZWYCIĘZCAMI EUROPEJSKIEGO QUIZU FINANSOWEGO**

Dwóch Polaków – Emilia Ptak i Paweł Rozbejko – było najlepszymi wśród 40 000 uczniów z 25 krajów w Europie, którzy uczestniczyli w pierwszej edycji Europejskiego Quizu Finansowego organizowanego przez Europejską Federację Bankową. W finale rozegranym 8 maja w Brukseli, 14-letni uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 w Głogowie osiągnęli najlepszy wynik, wyprzedzając na podium drużyny z Irlandii i Niemiec.

Europejski Quiz Finansowy współorganizowany przez krajowe asocjacje bankowe składał się z trzech etapów – szkolnego, krajowego i finału europejskiego. W Polsce jego przebieg koordynowały Związek Banków Polskich oraz Warszawski Instytut Bankowości.



### Czy wiesz że...

„Bezpieczeństwo w Cyberprzestrzeni” to porozumienie zawarte między bankami (ZBP, Pekao SA, BZ WBK, ING BŚ, mBank), fundacjami (Cyberium, Polska Bezgotówkowa) i firmami informatycznymi (IBM Polska, Microsoft), dzięki któremu na swojej uczelni możesz wziąć udział w dedykowanych wykładach, konkursach czy debatach o tematyce cyberbezpieczeństwa. Projekt realizowany jest w ramach ogólnopolskiego Programu sektorowego „Bankowcy dla Edukacji”.



# Kredyt studencki

## – niezależność, odpowiedzialność, wsparcie

Życie studenckie nieodłącznie wiąże się z określonymi wydatkami. Część z nich pracujący student może pokryć z własnej pensji – w szczególności, jeśli uczy się tylko w weekendy. Ulgą dla jego portfela mogą być stypendia, choć te z reguły nie pozwalają na zaspokojenie wszystkich potrzeb. Jak wynika z ostatniej edycji raportu „Portfel Studenta” wydanego przez Związek Banków Polskich łącznie na pomoc materialną Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczyło w 2016 r. ponad 1 633 mln zł. Dodatkowo jednak studenci na każdym etapie studiów mogą skorzystać z preferencyjnych kredytów studenckich – udzielanych m.in. przez zrzeszenia banków spółdzielczych.

Takie kredyty wypłacane są w transzach, podobnie jak stypendia. Przez 10 miesięcy w roku, czyli w miesiącach w których trwają zajęcia na konto studenta wpływa po 400, 600, 800 lub nawet 1000 zł. Wysokość miesięcznej raty można zmieniać w zależności od potrzeb. Zaletą jest karencja w spłacie takiego zobowiązania. Spłata kredytu rozpoczyna się dopiero po 2 latach od ukończenia studiów. Do tego czasu nie są naliczane odsetki. Później wynoszą zaledwie połowę stopy redyskontowej Narodowego Banku Polskiego, czyli aktualnie 0,875 proc. Okres spłaty może być nawet dwa razy dłuższy od okresu wypłacania kredytu.

Kredyty studenckie są skierowane do najmniej zamożnych studentów. W ubiegłym roku, aby z niego skorzystać dochód w rodzinie nie mógł przekroczyć 2,5 tys. zł na osobę. Najlepsi studenci mogą liczyć na umorzenie części kredytu. Dotyczy to osób, które znalazły się w gronie 5% najlepszych absolwentów swojej

uczelni. Mogą one liczyć na anulowanie 20 proc. wartości kredytu. Takie osoby muszą złożyć odpowiedni wniosek wraz z zaświadczeniem z uczelni. Na specjalne traktowanie mogą też liczyć osoby w trudnej sytuacji materialnej.

Dzięki dopłatom do oprocentowania z budżetu państwa kredyt studencki jest stosunkowo tanią formą kredytowania umożliwiającą zdobycie wykształcenia. O kredyty z dopłatami do oprocentowania mogą ubiegać się: studenci uczelni publicznych i niepublicznych, studium w systemie dziennym, wieczorowym lub zaocznym, którzy rozpoczęli naukę przed ukończeniem 25. roku życia, a także studenci studiów doktoranckich. Ponadto: słuchacze i studenci Akademii Obrony Narodowej, Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego, Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte, będący osobami cywilnymi, słuchacze Szkoły Głównej Służby Pożarnej będący osobami cywilnymi.

Jednym ze zrzeszeń banków spółdzielczych, które udzielają takich pożyczek jest Spółdzielcza Grupa Bankowa. Jak wskazuje, jej eksperci wśród korzyści płynących z takiego rozwiązania jest:

- atrakcyjne oprocentowanie;
- możliwość dopłat do oprocentowania z budżetu państwa;
- możliwość karencji w spłacie kredytu;
- możliwość zawieszenia spłaty kredytu w przypadku trudnej sytuacji materialnej;
- spłatę kredytu rozpoczyna się dopiero po 2 latach od zakończenia studiów;
- możliwość umorzenia spłaty kredytu dla najlepszych studentów.

Istotną kwestią, na którą wskazują eksperci przy podejmowaniu decyzji o ubieganiu się o tego typu dofinansowanie, jest rozsądne zaplanowanie celów na jakie planujemy przeznaczyć dodatkowe środki. Ważne aby w miarę możliwości stanowiły one przede wszystkim wsparcie np. przy opłacaniu czesnego lub pokoju w akademiku, a nie zakupu najnowszych modeli smartfona czy weekendowych spotkań w modnych klubach.

Należy pamiętać, że warunkiem kontynuowania wypłat transz kredytu

w kolejnych semestrach jest przedłożenie bankowi kredytującemu ważnej legitymacji studenckiej, w terminie do 31 marca i do 31 października. Dlatego warto dbać o szybkie zdobywanie „pieczątki” (czyli naklejki) na legitymacji, żeby nie narazić się na wstrzymanie transzy.

Eksperti SGB przypominają, że innymi dokumentami niezbędnymi do ubiegania się o kredyt studencki są m.in.:

- wniosek kredytowy;
- zaświadczenie wystawione przez uczelnię;
- dokumenty niezbędne do ustalenia wysokości dochodu na osobę w rodzinie studenta;
- dokument tożsamości.

\*\*\*

*Spółdzielcza Grupa Bankowa (SGB) jest partnerem programu edukacyjnego Nowoczesne Zarządzanie Biznesem, w module „Nowy wymiar bankowości spółdzielczej”.*

*Więcej: [www.nzb.pl](http://www.nzb.pl) oraz [www.facebook.com/NowoczesneZarządzanieBiznesem](http://www.facebook.com/NowoczesneZarządzanieBiznesem)*



# Zróbmy razem coś wielkiego!



MONIKA WIŚNIEWSKA

DZIENNIKARKA KONCEPTU

**Wolontariat to nie tylko pomoc potrzebującym czy wsparcie schronisk dla zwierząt. To także współorganizowanie ogromnych wydarzeń sportowych, a także współpraca z ludźmi z całego świata.**

Jestem fanem piłki nożnej. Gram jednak tylko rekreacyjnie, studiuję kierunek techniczny więc od dawna wiedziałem, że nigdy nie wyjdę na murawę w trakcie wielkiego piłkarskiego wydarzenia – nigdy nie trafię do żadnej poważnej reprezentacji, skoro zawodowo zająłem się komputerami. Okazało się jednak, że mogę współtworzyć tak wielkie wydarzenia, być jego współorganizatorem i razem z innymi pasjonatami piłki nożnej może-

my zrobić coś wielkiego. Sport to przecież nie tylko reprezentacja, to piłkarskie emocje, których wcale mi nie brakowało – mówi Krzysiek, który był zaangażowany w organizację Euro 2012. – Miałem wrażenie, że jesteśmy jak jedna wielka rodzina. Spotykaliśmy się już wcześniej, rozmawialiśmy o tym, co będziemy robić, jakie są nasze zadania, do kogo mamy się odezwać w razie problemów. Uczyliśmy się współpracy w grupie, poznawaliśmy specyfikę wydarzenia, a także poznawaliśmy współpracowników, czyli innych wolontariuszy. Okazało się, że łączy nas nie tylko zainteresowanie piłką nożną, ale mamy wiele innych wspólnych pasji i czasem spotykam się z niektórymi poznanymi tam osobami, choć mistrzostwa już dawno się skończyły – opowiada dalej. – Dla mnie to była świetna zabawa, ale również świadomość, że jako fan piłki mogę być częścią tego, co się dzieje, mogę być wewnątrz i z zupełnie innej perspektywy obserwować sportowe zmagania. Chętnie bym powtórzył taką przygodę!

## JĘZYK SPORTU TO JEDYNE ESPERANTO

Wolontariat sportowy daje nie tylko możliwość przeżycia sportowych emocji z zupełnie nowej perspektywy. To także szansa na to, żeby podszkolić swoje umiejętności czy sprawdzić się w zupełnie

innej roli. Tak, jak Ola, która jest fanką nie tylko wielkich imprez sportowych, ale również języków obcych. Podczas wolontariatu sportowego udało jej się połączyć obie te pasje.

– Znam angielski i niemiecki, uczę się francuskiego, potrafię coś powiedzieć po rosyjsku... Języki to moja wielka pasja. Kiedy zgłosiłam się na wolontariat sportowy i opowiedziałam o niej, opiekunowie nie kryli radości – na event miało przyjechać wielu obcokrajowców, którzy potencjalnie mogli mieć kłopot z komu-

## Wolontariat sportowy daje nie tylko możliwość przeżycia sportowych emocji z zupełnie nowej perspektywy.

nikacją w naszym kraju. Moje zadanie polegało na pomocy takim osobom. Kierowałam ich we właściwe miejsca, odpowiadałam na wiele pytań dotyczących zarówno samego wydarzenia, jak i naszego kraju. Wykorzystałam w tym czasie wszystkie moje umiejętności językowe, a i tak czasem musiałam pomagać rękami – śmieje się Ola. Ale było to niezwykle rozwijające doświadczenie. Ze względu na sporą grupę rosyjskojęzycznych turystów, postanowiłam wtedy, że poświęcę więcej czasu na ten język.

## BRAK PIENIĘDZY NIE JEST PRZESZKODĄ

– Uwielbiam jazdę konną – mówi Zosia. Ale to drogi sport i moich rodziców nie było stać na opłacanie mi regularnych lekcji. Miałam wybór – albo zrezygnuję ze swojej pasji, czego oczywiście nie chciałam zrobić, albo znajdę inny sposób, żeby spędzać czas z końmi. Okazało się, że w znajdującej się niedaleko stajni, szukają kogoś do pomocy. Robiłam więc wszystko – czyściłam konie, sprzęt, stajnię. Prowadziłam „oprowadzanki” dla dzieci, pokazywałam im w jaki sposób mają się zajmować końmi, pomagałam instruktorce przy jazdach z najmłodszymi, kiedy trzeba było trzymać nie tylko konia, ale i dziecko. Efekt był taki, że bardzo dużo nauczyłam się na temat opieki nad tymi zwierzętami, ale również uczestniczyłam w wielu lekcjach i moja wiedza teoretyczna bardzo się poszerzyła. A w ramach wdzięczności za pomoc, instruktorka pozwalała mi wsiadać na konie i czasem poprowadziła dla mnie krótką jazdę. Udało mi się zrobić ogromne postępy, a stajnia również bardzo doceniała moją pomoc. ■



# Życie nie zawsze nas rozpieszcza i to jest też w porządku

**MARTA CABAN**

TEKST I ZDJĘCIA

*Obrzędy przy leżącym Buddzie,  
Lop Buri*

Uśmiech to nieodłączny element na twarzy każdego Buddy i Taja. Często są bezzębni, biedni, ale zawsze uśmiechnięci. Tajowie to bardzo religijny naród dbający o tradycje i o poszanowanie dla swojej religii. Emanuje od nich spokój, łagodność i radość. „Życie nie zawsze nas rozpieszcza i to jest też w porządku” – ta buddyjska myśl jest wyraźnie widoczna na twarzach dawnych syjamczyków.





*Obserwator,*  
Bangkok ulica Khao San

Bangkok to ogromne miasto przypominające tętniące życiem mrowisko. Nie zaznasz tu spokoju. Hałas, intensywne zapachy jedzenia, głośna muzyka dobiegająca z klubów, pijani turyści – to wszystko sprawia, że miasto jest barwne, intensywne i bardzo wycieczające. Ulica Khao San to jedna z najbardziej klubowych i zatłoczonych ulic miasta, codziennie po zmierzchu odbywa się tu targ, który potem zamienia się w jeden wielki parkiet dyskotekowy. Nie ma tu czasu na wytchnienie i spoczynek, każdy Taj musi sprzedać jak najwięcej, aby zarobić ile tylko się da na spragnionych orientu turystach.



*Jadalnia,*  
port na rzece Menam

W Tajlandii je się na ulicy, prawie wszystko smażąc na głębokim oleju – oczywiście palmowym. Warunki panujące w kuchni z całą pewnością nie przeszłyby testu białej rękawiczki. Ale właściwie po co, skoro jedzenie jest tak ostre, że wypala potencjalnych pasażerów na gapę? No, a przy okazji też wszystkie wnętrzności człowieka.



*Mniśi,*  
kompleks świątynny Ayutthaya

Ayutthaya dawna stolica Tajlandii. Za czasów świetności w XVII i XVIII w. miasto liczyło około miliona osób. Po dawnej świetności pozostały jedynie malownicze ruiny chętnie odwiedzane przez turystów, Tajów i mnichów buddyjskich.



*Autobus miejski,*  
Sukhothai

Komunikacja miejska w Tajlandii znacznie odbiega od tej, którą znamy z Europy. Różnica to nie tylko bardzo niska cena za przejazd, ale także niezwykły wystrój wnętrza autobusu i przyjaźni kierowcy. Każdy środek transportu publicznego jest bogato przystrojony. Obowiązkowo znajduje się tu wizerunek króla, a także Buddy. Reszta to zupełna dowolność.



*Mieszkanie,*  
Bangkok

Wizja jaką mamy przed oczami, wypowiadając słowo „mieszkanie”, dalece odbiega od tego przedstawionego na fotografii. Bieda w Tajlandii jest bardzo powszechna, jednakże dzięki wysokim temperaturom, ludzie mogą adaptować miejsca z pozoru nienadające się na uwięcie rodzinnego gniazdko. Tu mieszkaniem stała się szeroka przestrzeń pomiędzy ścianą budynku a kanałem rzeczonym. Mężczyzna przygotowuje grilla dla swojej licznej rodziny.



FREDERIC LEGRAND - COMEO / SHUTTERSTOCK.COM

# Złoty puchar z ręki kata



**HUBERT KOWALSKI**

STUDENT PRAWA NA UNIWERSYTECIE ŁÓDZKIM, DZIENNIKARZ DODATKU ŁÓDZKIEGO „GAZETY POLSKIEJ CODZIENNIE”

Już za chwilę rozpocznie się mundial w Rosji! Kibice z całego świata czekali na tę imprezę przez długie cztery lata. Turniej będzie świetnym widowiskiem, starciem najlepszych piłkarzy i zapewne wywoła niesamowite emocje. Jednak odbędzie się w atmosferze kontrowersji, która wynika z imperialnej polityki Władimira Putina.

Wydarzeniem, które wzbudziło szczególne oburzenie światowej opinii publicznej, była próba zamordowania oficera wywiadu Siergieja Skripala, w wyniku której wiele krajów zdecydowało się na wydalenie rosyjskich dyplomatów, a głowy państw zapowiedziały bojkot mistrzostw. Dał to do zrozumienia m.in. prezydent Andrzej Duda. Jednak czy do podobnych sytuacji dochodziło już w przeszłości?

## HISTORIA LUBI SIĘ POWTARZAĆ

11 listopada 1918 r. został zawarty rozejm w Compiègne, który zakończył I wojnę światową. Niemcy poniosły klęskę. Jednak w 1933 r. do władzy doszedł Adolf Hitler, weteran I wojny i lider NSDAP. Tak powstała III Rzesza. Berlin, 1936 r., ubrany w mundur Adolf Hitler otworzył Igrzyska Olimpijskie. Światowa opinia publiczna bezskutecznie protestowała. Wszędzie łopotały flagi ze swastykami, jednak zagraniczni

turyści mogli odnieść wrażenie, że Niemcy to schłudny i otwarty kraj. Po raz pierwszy od trzech lat dostępne były zagraniczne gazety, zdjęto również tabliczki zakazujące Żydom korzystania z parków i ławek. Berliński personel otrzymał polecenie, aby gości traktować z największą uprzejmością. Igrzyska się odbyły, a ich sponsorem była m.in. Coca-Cola. W imprezie wzięła udział również polska ekipa. Medal zdobyła m.in. Maria Kwaśniewska, która subtelnie zadrwiła z nazistowskiego dyktatora. – Gratuluję małej Polce – powiedział Hitler. – Wcale nie czuję się mniejsza od pana – odparła polska olimpijka. Wódz Niemiec był bowiem niższy od naszej przedwojennej sportsmenki.

III Rzesza potrzebowała wówczas sukcesu, swoistej reklamy na świat, po to, by nabrać wiatru w żagle. Tak też się stało, a już w 1938 r. doszło do anshlusu Austrii, następnie do przyłączenia części terytorium ówczesnej Czechosłowacji do



## Imperialna polityka Władimira Putina i otrucie Siergieja Skripala spowodowały, że niektóre państwa zapowiedziały bojkot rosyjskich mistrzostw świata w piłce nożnej.

Niemiec, co argumentowano przewagą niemieckiej ludności w Kraju Sudetów. 1 września 1939 r. Niemcy zaatakowały Polskę, rozpoczęła się II wojna światowa. 17 września wojska ZSRR wkroczyły na wschodnie terytoria Rzeczypospolitej, chcąc rzekomo chronić tamtejszą ludność ukraińską i białoruską w obliczu upadku państwa polskiego.

W 1991 r. rozpadł się Związek Sowiecki, przestało istnieć wielkie komunistyczne imperium. Rosja pograżyła się w chaosie, wszystko wskazywało na to, że to koniec agresywnego kolosa. Jednak już w 2000 r. prezydentem został Władimir Putin, były funkcjonariusz KGB, a później szef FSB. Putin wykreował się na tego, który podniesie Rosję z upadku i ponownie zbuduje potęgę. Prezydent postawił na militarystkę. Jego oczy patrzyły przede wszystkim na Kaukaz. W 2008 r. Rosja wykorzystwała konflikt Abchazów i Osetyjczyków z Gruzją, występując zbrojnie przeciwko państwu gruzińskiemu, które podkreśla swoją przynależność do świata Zachodu. W efekcie Abchazja i Osetia Południowa wciąż pozostają poza kontrolą Gruzji, tworząc państwa uznawane przez nielicznych. Mimo to w 2010 roku Rosja została wybrana na gospodarza mistrzostw świata w piłce nożnej planowanych na 2018 rok.

Na przełomie 2013 i 2014 r. na Ukrainie doszło do rewolucji godności. Ukraińcy sprzeciwili się prorosyjskiej polityce

ówczesnego prezydenta Janukowycza, chcąc podkreślić, że są częścią świata Zachodu. Na początku 2014 r. w rosyjskim Soczi odbyły się zimowe igrzyska olimpijskie, a niedługo po ich zakończeniu doszło do zajęcia Krymu przez Rosję, która argumentowała to chęcią ochrony rosyjskojęzycznej ludności półwyspu. Państwo

ukraińskie wciąż walczy w Donbasie z separatystami wspieranymi przez Putina.

Władimir Putin kocha sport, więc z niecierpliwością czeka na rozpoczęcie rosyjskiego mundialu. Jednak Samara, jedno z miast, w którym będą rozgrywane mecze mistrzostw świata, nie radzi sobie z budową Kosmos Areny. Nie dotrzymano ustalonych wcześniej terminów, w efekcie czego budowa ma zostać zakończona tuż przed rozpoczęciem turnieju. Samara niegdyś nazywała się inaczej. Sowiecki Kujbyszew swoją nazwę zawdzięczał Walerianowi Kujbyszewowi, który był jednym z najważniejszych polityków bolszewickich podczas wojny domowej w Rosji w latach 1918–1920. W Kujbyszewie funkcjonowała specjalna Szkoła Oficerów numer 366, w której od 1944 r. NKWD szkoliła funkcjonariuszy, którzy w powojennej Polsce tworzyli aparat terroru. To właśnie kujbyszewiacy tworzyli strukturę do zwalczania Żołnierzy Wyklętych.

### COME ON CHELSEA?

Światem rządzi biznes. Gdy brytyjskie władze wydalają rosyjskich dyplomatów w związku z próbą zamordowania Siergieja Skripala, w tle wciąż prowadzone są interesy na wielką skalę. Robi to m.in. Roman Abramowicz, rosyjski miliarder powiązany z Kremlem i właściciel klubu piłkarskiego Chelsea Londyn. Wielka Brytania nie podjęła zatem zdecydowanych kroków przeciwko imperialnej Rosji, którą realnie zabołec mogą tylko sankcje ekonomiczne i ograniczenie wpływów biznesowych. Wygląda na to, że angielska miłość do piłki jest silniejsza, niż sprzeciw wobec jawnej agresji, do której dochodzi na różnych płaszczyznach. Sankcje nałożyły natomiast Stany Zjednoczone. Objęto nimi 19 osób działających z inspiracji petersburskiej Internet Research Agency, czyli tzw. fabryki trolli oraz innych zaangażowanych w wywieranie wpływu na amerykańskie wybory prezydenckie

z 2016 r. Rosja atakowała infrastrukturę energetyczną Stanów Zjednoczonych za pomocą złośliwego oprogramowania, które może zakłócić działanie systemów informatycznych. Sankcje dotknęły także oligarchów, a nawet prezesa Gazpromu, Aleksieja Millera.

### „ZUCHY” KREMLA

Rosja, podobnie jak Anglia, słynie ze specyficznych kibiców. Do groźnych zamieszek doszło w 2016 r. w Marsylii podczas Euro 2016. Wówczas miała miejsce prawdziwa bitwa pomiędzy Rosjanami a Anglikami. – Nie widzę nic strasznego w bójce kibiców. Jest wręcz przeciwnie. Nasze chłopaki to zuchy. Tak trzymać! – pisał na Twitterze Igor Lebediew, wiceprzewodniczący rosyjskiej Dumy i członek komitetu wykonawczego Rosyjskiego Związku Piłki Nożnej (RFU). – Sytuacja na Euro w związku z zachowaniem kibiców mówi o całkowitym braku przygotowania przez francuskie władze – dodał. Jak będzie zatem w Rosji? Angielscy chuligani byli słynni na całym świecie, dużo mówiło się awanturach z ich udziałem. Dziś jest nieco spokojniej, choć wciąż zdarzają się bójki między kibicami. Rosyjscy chuligani są natomiast bardzo aktywni, często biorą udział w tzw. ustawkach. Niedawno na forach internetowych zapowiadali, że goście, szczególnie ci angielscy, mogą spodziewać się „piekła” i „krwawej łaźni”. Rosyjscy kibice zapewne niezbyt dobrze wspominają swoją wizytę w Warszawie podczas Euro 2012, kiedy doszło do starć Polaków z Rosjanami. Jednak tym razem spokój jest na pewno w interesie Władimira Putina, który chce pokazać Rosję jako kraj stabilności, porządku i siły.

### MASKA

Imperialna polityka Władimira Putina i otrucie Siergieja Skripala spowodowały, że niektóre państwa zapowiedziały bojkot rosyjskich mistrzostw świata w piłce nożnej, wydalily również kremlofskich dyplomatów. To istotny sprzeciw, jednak ma on znaczenie jedynie w wymiarze dyplomacji, jest pewnym gestem symbolicznym. Ciężko odnaleźć tutaj wymiar praktyczny, czyli taki, który realnie mógłby ograniczyć światowe wpływy Kremla. Kibice z całego świata pojadą do Rosji, aby obejrzeć piłkarski turniej. Wszystkie oczy będą wówczas zwrócone ku tamtejszym stadionom i ulicom. Propaganda i łamanie praw człowieka nie będą mieć znaczenia. To dla Władimira Putina świetny temat zastępczy, kolejna duża impreza po Igrzyskach Zimowych w Soczi. Agresywne oblicze Rosji zostanie ukryte za maską pięknej piłki.

# Nadzieja na lepszy start

Ukończenie szkoły, zdobycie wymarzonego stanowiska, awans w pracy, udział w Mistrzostwach Świata – na różnych etapach życia mamy odmienne cele i dążenia, staramy się zdobywać swój własny Everest. Czasem jednak sytuacja życiowa sprawia, że trudno jest uwierzyć we własne możliwości. Co wtedy? Jak można pomóc? Chociażby organizując Mistrzostwa Polski w piłce nożnej!

**D**laczego te mistrzostwa są tak wyjątkowe? Ponieważ uczestniczą w nich dzieci z domów dziecka, dla których realizowanie marzeń jest często o wiele trudniejsze, niż dla ich rówieśników. Dzięki tej inicjatywie mogą nie tylko sprawdzić swoje umiejętności czy spotkać się z rówieśnikami z całego kraju, ale również dostają szansę na to, żeby zostać zauważonym przez profesjonalne kluby i rozpocząć sportową karierę. Nie to jest jednak najważniejsze – chodzi przede wszystkim o to, żeby młodzi zawodnicy uwierzyli w swoje możliwości i w to, że są w stanie spełnić marzenia – bez względu na to, w jakim kierunku finalnie będą chcieli się rozwijać, ta inicjatywa pokazuje im, że warto się starać i warto wierzyć, że owe starania przyniosą efekt.

Kiedy w 2010 roku odbyły się pierwsze Mistrzostwa Polski Dzieci z Domów Dziecka w Piłce Nożnej, ich organizatorzy nie przypuszczali nawet, że wkrótce impreza przetransformuje się w cykliczne wydarzenie, na które czekają uczestnicy i trenerzy z całego kraju. A po kilku latach przyjdzie im organizować Mistrzostwa Świata, w których biorą udział zawodnicy z Japonii, Jordanii, Kolumbii czy Wietnamu – w 2016 roku w takim turnieju wzięło udział 26 drużyn z całego globu.

– Starsze dzieciaki pilnują młodszych i zachęcają je do treningów, by jak najlepiej zaprezentowały placówkę – opowiada Sylwester Trześniewski, prezes Stowarzyszenia „Nadzieja na Mundial”. – Bardzo ważny jest też fakt, że na naszym turnieju zawiązują się przyjaźnie nie tylko pomiędzy zawodnikami, ale także trenerami, którzy wymieniają się uwagami na temat pracy z dziećmi. Mamy sygnały, że



WWW.NADZIEJANAMUNDIAL.PL

## Dostanie się do narodowej drużyny było moim marzeniem, walczyłem o to przez trzy lata i wreszcie mi się udało.

nawiązane podczas Mistrzostw kontakty owocują odwiedzinami podopiecznych jednej placówki w innej, w czasie ferii czy wakacji. To już naprawdę jest jedna wielka piłkarska rodzina – dodaje.

Ta rodzina spotkała się 28 kwietnia br. w Warszawie podczas Mistrzostw Polski, w których wzięło udział aż 40 drużyn. Atmosfera jak co roku była niezwykła – nie da się zapomnieć wielkiej radości blisko 400 zawodników z całego kraju, którzy na Mistrzostwa czekali przez cały rok. Najmocniej oczywiście cieszyli się zwycięzcy:

– Jestem Mistrzem Polski! Staralem się na Mistrzostwach Polski jak najmocniej i bardzo się cieszę, że wygraliśmy. Na początku bardzo dużo stresu, potem już poszło, ale to były bardzo mocne rozgrywki! – mówił Tomasz Nabożniak, bramkarz zwycięskiej drużyny.

Tytuł Mistrza Polski 2018 zdobył zespół Sternika Szczecin, który pokonał Wioskę Dziecięcą SOS Karlino. Brązowe medale powędrowały do piłkarzy DB Team Więcbork, którzy zwyciężyli w meczu z FC Miechów.

Najlepsi zawodnicy turnieju zmierzyl się również na murawie z piłkarskimi gwiazdami – w meczu pokazowym zagrami m.in. Dariusz Dziekanowski, Tomasz Kłos, Radosław Majdan, Marek Józwiak,

Robert Podoliński, Radosław Gilewicz i Aleksandar Vuković.

Jednym z najważniejszych momentów gali finałowej było ogłoszenie składu kadry reprezentacji Polski, która zagra podczas VI Mistrzostw Świata Dzieci z Domów Dziecka w Piłce Nożnej, odbywających się w dn. 28-29 lipca b.r. na Stadionie Miejskim Legii Warszawa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Powołanie do kadry otrzymało 15 najlepszych zawodników, którzy od razu po Mistrzostwach wyjechali na trwający tydzień obóz treningowy. Z nich zostanie wyłoniona kadra reprezentantów Polski, która w lipcu wybiegnie na murawę Legii w biało-czerwonych barwach.

– Dostanie się do narodowej drużyny było moim marzeniem, walczyłem o to przez trzy lata i wreszcie mi się udało. Pierwszy i ostatni raz, bo za rok już nie będę się łapał wiekowo. Będę walczyć z całych sił, żeby dostać się do reprezentacji na Mistrzostwa Świata i pokażę, że nie znalazłem się tu przez przypadek – mówi powołany do kadry Denis Wiśniewski ze Sternika Szczecin. A inny kadrowicz, Szymon Przybylski z DB Team Więcbork, dodaje: – Do kadry trafiłem już drugi raz. Atmosfera jest super, wszyscy się dogadują. Treningi są ciężkie, trzeba bardzo pracować, żeby zostać wybranym do reprezentacji na Mistrzostwa Świata. W zeszłym roku udało mi się i reprezentowałem Polskę na V Mistrzostwach Dzieci z Domów Dziecka. To było coś wspólnego! Warto zrobić wszystko, bardzo walczyć, żeby się dostać do kadry i zagrać na stadionie Legii.



# Konstytucja dla Nauki to wielka szansa dla uczelni regionalnych

**Maturzyści nie będą już zmuszeni wyjeżdżać do innego miasta w poszukiwaniu najlepszej uczelni. Dedykowane konkursy dla szkół wyższych z mniejszych miast, możliwość tworzenia federacji i dodatkowe fundusze na badania i podniesienie jakości kształcenia w regionach – to tylko najważniejsze ułatwienia, jakie Konstytucja dla Nauki zapewnia uczelniom regionalnym. Wszystko po to, by rozwój szkolnictwa wyższego był naprawdę zrównoważony.**

Celem reformy szkolnictwa wyższego jest pobudzenie do rozwoju każdego typu uczelni w Polsce – zarówno badawczych, jak i zawodowych. Z dużych miast, ale przede wszystkim – z mniejszych ośrodków.

– Musimy mieć uczelnie, które mogą rywalizować z Oksfordem czy Sorboną, ale ważne jest także, aby w ośrodkach regionalnych powstawały liczące się środowiska akademicko-naukowe. Właśnie temu służyć ma Konstytucja dla Nauki – powiedział Jarosław Gowin, minister nauki i szkolnictwa wyższego.

## ZRÓWNOWAŻONY, CZYLI SPRAWIEDLIWY ROZWÓJ

Zamysłem planu odpowiedzialnego rozwoju autorstwa premiera Mateusza Morawieckiego jest równomierna modernizacja kraju – bez podziału na metropolie i prowincje. Każdy mieszkaniec Polski ma czerpać korzyści z gospodarczej koniunktury. Zgodnie z tą samą logiką projektowana była Konstytucja dla Nauki. Zadaniem reformy jest stworzenie we wszystkich regionach takich warunków, które będą satysfakcjonowały maturzystów, studentów i naukowców.

## 100 MLN ZŁ ROCZNIE NA DOSKONAŁOŚĆ NAUKOWĄ DLA MNIEJSZYCH UCZELNI

Wraz z Konstytucją dla Nauki Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego wprowadza bezprecedensowy w histo-

rii Polski po 1989 r. system szerokiego wsparcia uczelni regionalnych. W ramach „Regionalnej Inicjatywy Doskonałości” ośrodki akademickie będą otrzymywać dodatkowo ponad 100 mln zł rocznie. Te pieniądze będą przeznaczone na badania w swoich najlepszych dyscyplinach naukowych. Aby zrównoważony rozwój rzeczywiście obejmował wszystkie uczelnie, przydzielono je do 12 makroregionów. Każdy z nich otrzyma gwarantowaną pulę środków finansowych. To pierwsze tego typu rozwiązanie. Poza tym z programu wykluczone zostaną uczelnie startujące w programie na dofinansowanie uczelni badawczych.

## JAK WZMACNIAĆ LOKALNE ELITY, CZYLI DYDAKTYCZNE INICJATYWY DOSKONAŁOŚCI

Wzmocnienie uczelni regionalnych jest również wzmocnieniem całej społeczności. Uczelnie są bowiem zarzewiem lokalnych elit – to one decydują o kształcie ich najbliższego otoczenia, to one tworzą rynek pracy – czy to jako pracodawcy czy jako wysoko wykwalifikowani pracownicy. Aby je wspierać, konieczne jest podniesienie jakości kształcenia. „Dydaktyczne Inicjatywy Doskonałości” to konkurs, w którym Państwowe Wyższe

## Wzmocnienie uczelni regionalnych jest również wzmocnieniem całej społeczności.

Szkoły Zawodowe osiągające najlepsze wyniki monitoringu karier zawodowych absolwentów będą otrzymywały premie finansowe. Ich kwota będzie określana w corocznym komunikacie ministra.

## ZRZESZANIE SIĘ UCZELNI W FEDERACJE

– Dzięki Konstytucji dla Nauki uczelnie będą mogły swobodnie łączyć się w federacje. Takie rozwiązanie służyć będzie integracji potencjału naukowego w całym kraju – mówi Piotr Müller, wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego.

# KIDN

KONSTYTUCJA  
DLA NAUKI

USTAWA 2.0

## Reforma inna niż wszystkie!

[www.konstytucjadlanauki.gov.pl](http://www.konstytucjadlanauki.gov.pl)

Federację będą mogły utworzyć dwie uczelnie akademickie, a także uczelnie z instytutem badawczym, instytutem naukowym Polskiej Akademii Nauk lub międzynarodowym instytutem naukowym. Będzie ona posiadać osobowość prawną, otrzymywać z budżetu państwa środki finansowe na realizację swoich zadań, posiadać zdolność do występowania o środki na prowadzenie działalności badawczej. W ramach federacji będzie można prowadzić wspólnie działalność naukową (w tym wspólnie podlegać ewaluacji), szkoły doktorskie i nadawać stopnie naukowe.

## MILIARDY NA WDRAŻANIE REFORMY W UCZELNIACH

To niezwykle ważne, aby w ośrodkach regionalnych powstawały liczące się środowiska akademicko-naukowe. Do tego jednak potrzebne jest finansowe wsparcie na odpowiednim poziomie. Dlatego na wdrażanie reformy przewidziano dodatkowe środki, które zapewnią sprawne i efektywne wprowadzanie w życie nowych regulacji:

- 2,5 mld zł z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (na lata 2018-2019),
- 3 mld zł w obligacjach skarbu państwa, które trafią do uczelni w całej Polsce,
- 47,5 mld zł w ciągu 10 lat w systemie szkolnictwa wyższego i nauki (dzięki nowym regułom waloryzacji).

Dodatkowo w ramach wspierania zrównoważonego rozwoju resort nauki podjął prace nad modyfikacją algorytmu finansowego na 2019 r. pod kątem uczelni regionalnych. Te działania zapewnią uczelniom jak najlepsze warunki do rozwoju naukowego i dydaktycznego, a przede wszystkim do wzmocnienia potencjału mniejszych ośrodków akademickich.

# Wróżenie z fusów i najważniejszy pierwszy krok

Gromadziliśmy się przed telewizorami z wypiekami na twarzach. Był początek czerwca 2002 roku. Reprezentacja Polski miała zagrać na Mundialu po raz pierwszy od 16 lat. Po raz pierwszy w trakcie życia większości z nas. „Do boju Polsko!” szybko zmieniliśmy na „Nic się nie stało”. Ten sam zestaw pieśni sprawdził się też 4 lata później. Teraz mamy naiwną wiarę, że będzie inaczej. Dorobiliśmy się też kilku nowych pieśni. Marzymy, żeby ktoś raz po raz krzyczał w Rosji „Lewandowski, gol dla Polski!”. I żeby nie był to wyłącznie Krzysztof Krawczyk. Jakie są na to szanse? Spytaliśmy tych, którzy atmosferę reprezentacyjnych spotkań i ciężar gry w biało-czerwonych barwach znają jak nikt inni: byłych selekcjonerów naszej kadry – Waldemara Fornalika, Jerzego Engela, Andrzeja Strejla i Jacka Gmocha.



FILIP CIEŚLIŃSKI

DZIENNIKARZ FAKTU

## Jak reprezentacja Polska poradzi sobie na Mundialu w Rosji?



Przewidywanie w tej chwili, czy wyjdziemy z grupy, to wróżenie z fusów. Jeżeli podstawowi zawodnicy nie będą mogli wyjść na pierwszy mecz, to zaczną się problemy. W takiej sytuacji są zresztą też inne reprezentacje budowane wokół jednej czy dwóch osobowości. Nie mamy jeszcze wystarczającej głębi składu. Każda zmiana personalna ma wpływ na postawę drużyny. I tak Nawalka robi cuda, bo przywraca wiarę wielu zawodnikom, że mogą pomóc reprezentacji. Jeśli jednak ze składu wypadnie nasz kapitan, Robert Lewandowski, to będą kłopoty.



Trzeba to traktować etapowo. Pierwszym celem jest wyjście z grupy. Jeżeli to się uda, to dopiero można myśleć o czymś więcej. Rozgrywki wtedy robią się specyficzne, bardzo dużo zależy od tego, na kogo się trafi, jaki będzie układ gier. Jeśli w 1/8 finału nie trafimy na przeciwnika z najwyższej półki, to myślę, że śmiało możemy iść jeszcze dalej.



Lata doświadczenia nauczyły mnie, żeby przed turniejem nigdy nie angażować się

w takie dywagacje. Najważniejsze będzie pierwsze spotkanie, dobre rozpoczęcie turnieju i o tym powinna myśleć reprezentacja. Od tego może zależeć wszystko. Nie ma na razie sensu przewidywać, co stanie się potem.



Musimy skupić się na pierwszym spotkaniu z Senegalem, traktować go jak mecz o mistrzostwo świata. Nic więcej nie powinno nas interesować. Potem będziemy myśleć o tym, co dalej. Przypuszczam, że selekcjoner będzie wbił do zawodnikom do głowy.



Moim zdaniem mamy wszelkie szanse, żeby dobrze zaprezentować się na tym Mundialu. Przede wszystkim dlatego, że mamy już zawodników doświadczonych, jeśli chodzi o udział w dużych imprezach i spotkaniach na najwyższym poziomie, także w rozgrywkach klubowych. W składzie są gwiazdy, wokół których można ten zespół układać.

## TU NIE MA JUŻ SŁABYCH DRUŻYN, CZYLI CZY LOSOWANIE NAPRAWDĘ BYŁO UDANE?



Trzeba wziąć pod uwagę dwie rzeczy. Po pierwsze, na mistrzostwach świata nie ma już słabych drużyn. To olbrzymie wyzwanie dla wszystkich. Na szczęście, nie ma też jednak w naszej grupie żadnej drużyny, która byłaby wymieniana w gronie faworytów tej imprezy, więc śmiało można powiedzieć, że losowanie było dobre.



Pierwszy odbiór był taki, że losowanie było dla nas bardzo dobre. Po jakimś czasie zreflektowano się i uznano, że to wcale nie jest taka łatwa grupa. Samo to, że każda drużyna jest z innego kontynentu, prezentuje odmienny sposób gry. Trzeba podejść do tych rywali z dużym szacunkiem. Wierzę jednak w to, że z każdym z nich możemy wygrać.



Tu nie ma już słabych drużyn. Senegal, z którym zagramy pierwsze spotkanie, jest bardzo trudnym rywalem. Ci piłkarze mają bardzo dobre wykształcenie piłkarskie zdobyte w akademiach czołowych, europejskich klubów i nie można im zarzucić, że czegoś nie potrafią. Do tego, te afrykańskie drużyny, świetnie mobilizują się na pierwsze spotkanie turnieju. Potem zdarza im się osłabnąć, ale na początku są bardzo mocni. Trening mentalny odegra tu kluczowe znaczenie i może nas uratować. Rezerwy są bowiem w człowieku i to właśnie je trzeba wydobyć przy okazji takich wyzwań. W każdej dziedzinie sportowej, jak i w życiu, to teraz najważniejsze. Moim zdaniem, do końca meczu z Senegalem, w ogóle nie powinniśmy myśleć o meczach z żadnymi innymi zespołami. I tak według mnie postępuje Adam Nawalka.



Czasy się zmieniają, razem z nimi formuła turnieju. To już nie mistrzostwa świata, na których było 16 niekwestionowanych najlepszych reprezentacji. Niedługo piłkarskie władze doprowa-

dzą do tego, że na turniej będzie mogła pojechać każda reprezentacja. Nie da się oceniać potencjału drużyn, których praktycznie nie mieliśmy jeszcze okazji oglądać. Ich prawdziwy potencjał poznamy dopiero w Rosji. Powinny być jakieś eliminacje, żeby nie zmuszać najlepszych piłkarzy do gry w nieistotnych meczach ze słabymi rywalami.

### ŚWIAT POSZEDŁ DO PRZODU, czyli co ma reprezentacja Nawalki, czego brakowało kadrom naszych ekspertów.



Obecna drużyna ma przede wszystkim wielkie gwiazdy światowego formatu, których brakowało w mojej kadrze.

Miałem zespół złożony z zawodników o podobnej klasie, nie było tam wielkich nazwisk. Opieraliśmy całą swoją grę na zespołowości, a Adam Nawalka ma drużynę, która jest oparta na gwiazdach. To kolosalna różnica..



Można by dyskutować o tym godzinami, nie chodzi tu jedynie o sferę piłkarską. Podobieństwa są przede wszystkim personalne, z tym, że u mnie ci zawodnicy dopiero wchodziłi do reprezentacji, łapali pierwsze oficjalne występy w kadrze. Przewagą tej obecnej reprezentacji jest na pewno doświadczenie, to może być kluczowy element w walce o wyjście z grupy.



Ta impreza to zresztą kolejna szansa na wypromowanie się naszych piłkarzy, którzy mogą trafić do jeszcze większych klubów. Według mnie na atrakcyjne oferty, w razie udanych występów, będą mogli liczyć Kamil Grosicki czy Piotr Zieliński



W moim przypadku nie ma możliwości, żeby obiektywnie porównywać te dwie drużyny. Świat poszedł tak do przodu, że realia są już zupełnie inne.



Nigdy nie próbowałbym nawet porównywać reprezentacji, którą prowadziłem, z tą obecną. To były całkowicie różne piłkarskie epoki. Jak zestawiać ze sobą całe drużyny czy poszczególnych zawodników, w sytuacji, gdy możliwości na rozwój, zmianę klubu, trenowanie, używanie odpowiedniego sprzętu są całkowicie inne? Dochodzimy do absurdów w postaci wyborów najlepszego zawodnika wszechczasów, 50-lecia, 20-lecia. Dla przykładu – praktycznie nikt nie ma prawa pamiętać już jak grał chociażby Ernest Wilimowski. Jak więc można kogokolwiek

z nim zestawiać i próbować wyłaniać polskiego piłkarza wszechczasów? To nie ma żadnego sensu.

### CHAOS, LOGISTYKA I MARZENIA, czyli czemu nie zostaliście mistrzami świata?



Do awansu na Mundial zabrakło nam doświadczenia. Wielu z tych zawodników po raz pierwszy, pod moją wodzą, zagrało w eliminacjach mistrzostw świata. Po trzech spotkaniach na Euro musieli nabierać reprezentacyjnego doświadczenia w meczach o stawkę – Grzesiek Krychowiak, Arek Milik, Kamil Grosicki, Kamil Glik, było ich wielu. To doświadczenie później zaczęło procentować.



Przyczyn było wiele. Po pierwsze wielu zawodników było mocno wyeksploatowanych w klubach i zabrakło czasu na odpoczynek i odpowiednie przygotowanie ich do turnieju. Zabrakło nam gwiazd. Okazało się, że drużyny, które trafiłyśmy, a szczególnie Korea, której nie uważaliśmy za porządny zespół, robiły furorę na tych mistrzostwach. Osiągnęliśmy wynik na miarę możliwości tej drużyny, dokładnie na tyle było nas wtedy stać.



Nam zabrakło wielu rzeczy, przede wszystkim logistyki. Za moich czasów zdarzało się, że nie mieliśmy nawet w czym grać 22 maja 1993 roku, o godzinie 22, przed spotkaniem z Anglią doszliśmy do orzełki na koszulki Hamburgera SV, żeby w ogóle móc wyjść na boisko. Chaos. Warunki do pracy były całkowicie inne i trzeba było martwić się o takie rzeczy. Teraz nasza reprezentacja na szczęście może się skupić wyłącznie na futbolu.



Moja kadra osiągnęła świetny wynik, niczego nam nie zabrakło. Marzyliśmy o mistrzostwie, ale jak można żyć bez marzeń? Zrobiliśmy wszystko, a nawet więcej niż wszystko. 5. miejsce na mistrzostwach świata w 1978 roku to był olbrzymi sukces i życzę wszystkim moim następcom, żeby takie rzeczy na kolejnych Mundialach im się udawały.

**Redakcja magazynu „Koncept” dołącza się do tych życzeń.** ■

*Wszystkie fragmenty użyte w tekście pochodzą z indywidualnych wywiadów autora z selekcyjnymi*



**WALDEMAR FORMALIK** (ur. 11 kwietnia 1963), selekcyjnerem reprezentacji Polski był w latach 2012-2013. Prowadził ją w eliminacjach do mistrzostw świata w Brazylii. Biało-czerwoni rozgrywki grupowe zakończyli na 4. Miejscu, ustępując Anglii, Ukrainie i Czarnogórze. Na Mundial nie pojechali.



**JERZY ENGEL** (ur. 6 października 1952), selekcyjnerem reprezentacji Polski był w latach 2000-2002. Awansował z nią na mistrzostwa świata w Korei Płd. i Japonii. Biało-czerwoni zakończyli turniej na 4. miejscu w grupie D, za Koreą Płd., Stanami Zjednoczonymi i Portugalią.



**ANDRZEJ STRELAU** (ur. 19 lutego 1940), reprezentację Polski prowadził w latach 1989-1993, wcześniej wielokrotnie pełnił w niej rolę asystenta, będąc m.in. członkiem sztabu Kazimierza Górskiego z 1974 r. (brązowy medal na MŚ w RFN). Jako selekcyjner pierwszej reprezentacji nie zdołał awansować na MŚ we Włoszech w 1990 r. i USA w 1994 r.



**JACEK GMOCH** (ur. 13 stycznia 1939) reprezentację Polski prowadził w latach 1976-1978, wcześniej pełnił w niej rolę asystenta, będąc członkiem sztabu Kazimierza Górskiego z 1974 r. Jako selekcyjner pierwszej reprezentacji awansował na mistrzostwa świata w Argentynie w 1978 r. i wywalczył na nich 5. miejsce.

# PZU Rowerzysta dla każdego cyklisty

**Każdy rowerzysta powinien ubezpieczyć na wszelki wypadek siebie, swój rower, a także swoją odpowiedzialność cywilną.**

Zbliża się wiosna i czas wycieczek rowerowych. Każdy cyklista będzie czuł się bezpiecznie ze specjalną polisą PZU Rowerzysty. To elastyczne ubezpieczenie, które chroni osobę wskazaną w polisie. Może nią być użytkownik roweru, jak i jego właściciel. Ochrona działa również wtedy, gdy wypożyczamy rowery, co stało się ostatnio bardzo popularne i powszechne. Przy zakupie polisy sami określamy wysokość sumy ubezpieczenia dostosowaną do naszych potrzeb. Umowę może zawrzeć każdy rowerzysta bez względu na wiek i stan zdrowia. Ubezpieczenie działa w Polsce, ale można je rozszerzyć poza granicę. Umowę można zawrzeć na rok lub krócej.

Kolizja na rowerze może skończyć się wypadkiem, którego następstwem może być trwale uszkodzenie ciała. PZU Rowerzysta z ubezpieczeniem od

następstw nieszczęśliwych wypadków (NNW) zapewni wsparcie w razie utraty zdrowia. Polisa gwarantuje również zwrot kosztów leczenia i rehabilitacji, świadczenie za pobyt w szpitalu, pakiet usług assistance, a także zwrot pieniędzy za zakup przedmiotów ortopedycznych i pomocniczych. Poszkodowanemu w kolizji PZU zorganizuje i opłaci niezwłoczny transport z miejsca wypadku do placówki medycznej, a potem zapewni bezpieczny powrót do domu. Jeśli rowerzysta nie będzie musiał zostać w szpitalu, ale będzie wymagał pomocy medycznej, to PZU zorganizuje i pokryje koszty lekarza i pielęgniarki. W zakresie ochrony jest także rehabilitacja poszkodowanego przez fizjoterapeutę w jego domu albo w poradni specjalistycznej. W tych wypadkach PZU pokryje koszty dojazdu, wynagrodzenia i organizację zabiegów. W razie potrzeby PZU zapewni wsparcie psychologa.

Pakiet zawiera również ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej rowerzysty. Może się ono przydać, bo uszkodzenie samochodu lub potrącenie pieszego podczas jazdy na rowerze mogą spowodować dla rowerzysty poważne

konsekwencje i wydatki. Ubezpieczenie zapewnia ochronę, gdy podczas jazdy rowerem dojdzie do wypadku z winy rowerzysty niezależnie czy będzie to złamanie nogi poszkodowanego, czy wgniecenie w masce samochodu innej osoby. PZU zapłaci też w pełnej wysokości za małe szkody np. za uszkodzenie lusterka w samochodzie.

Sam rower wraz z jego trwałym wyposażeniem chroni casco roweru. Działa ono podczas jazdy i w razie szkód z nią związanych. Jeśli dojdzie do takiego zdarzenia, PZU wypłaca odszkodowanie ubezpieczonemu. A zatem, jeśli użytkownik przewróci się na rowerze, również wypożyczonym, i zniszczy go, to dostanie pieniądze za szkodę właśnie z casco roweru. PZU zapłaci również za uszkodzenie, zniszczenie lub utratę roweru albo jego wyposażenia w razie wypadku rowerowego, kradzieży z włamaniem np. z domu lub garażu, kradzieży roweru przypiętego stabilnym zapięciem rowerowym np. zamkiem typu U-lock do nieruchomego stojaka, rabunku, czyli kradzieży z użyciem przemocy. Ochrona będzie działała również w razie szkody powstałej wskutek zdarzeń losowych np. pożaru, huraganu, gradu, deszczu nawalnego czy uderzenia pioruna.

Cyklista może też ubezpieczyć swój bagaż podróżny. Polisa chroni w razie szkody w postaci uszkodzenia, zniszczenia lub utraty bagażu wskutek wypadku rowerowego czy rabunku oraz zdarzeń losowych. ■





ŁUKASZ RUSAJCZYK

RADA WYKONAWCZA PSRP

## XXIV Krajowa Konferencja Parlamentu Studentów RP

**W dniach 19 – 22 kwietnia odbyła się coroczna Krajowa Konferencja Parlamentu Studentów RP. W ciągu 4 dni kilkaset przedstawicieli samorządów studenckich ze wszystkich regionów naszego kraju obradowało, spotykało się z przedstawicielami władz Rzeczypospolitej Polskiej oraz uczestniczyło w licznych szkoleniach.**

**K**rajowa Konferencja Parlamentu Studentów RP jest największą w Polsce, cykliczną inicjatywą skierowaną do samorządów studenckich. Co roku przyciąga ona szereg ważnych gości specjalnych. W tym roku byli to m.in. Piotr Müller (podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego), prof. Zbigniew Marciniak (przewodniczący Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa

Wyższego), prof. Jan Szmidt (przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich), prof. Dariusz Dudek (konstytucjonalista), Michał Kabaciński (poseł na Sejm VII kadencji), Waldemar Zbytek (wiceprezes zarządu Fundacji Warszawski Instytut Bankowości), Piotr Szefer (spiker Reprezentacji Polski w piłce nożnej), Piotr Pietras (dyrektor zarządzający eduLAB) oraz mec. Marcin Chałupka (radca prawny, ekspert ds. szkolnictwa wyższego). Zaproszeni goście oraz uczestnicy konferencji wspólnie dyskutowali na tematy takie jak obecnie procedowany projekt ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, kształt polskiej ustawy zasadniczej, Konstytucji czy też kwestii związanych z przedsiębiorczością młodego pokolenia.

Poza samymi panelami dyskusyjnymi, ważną częścią konferencji są szkolenia. W ramach konferencji odbywały się szkolenia zarówno z tematów „miękkich”, takich jak promocja, autoprezentacja czy też budowanie pozycji lidera, jak i z tematów „twardych”, czyli z zakresu

prawa o szkolnictwie wyższym, pomocy materialnej, zamówień publicznych czy też dydaktyki i jakości kształcenia. W ramach konferencji szkolili Mateusz Gawroński, Marcin Styrna, Łukasz Rusajczyk, Piotr Moroch, Paweł Nowak, Łukasz Piętka, Damian Wietrak, Maksymilian Prusak, Michał Kabaciński, Marcin Chałupka, Karol Fill, Michał Krzyżowski, Tomasz Waleczko, Piotr Szefer, Grzegorz Kolański, Paweł Kur, Mateusz Mroczek, Sławomir Olejnik, Tomasz Kocoł, Adrianna Czarnańska oraz Mateusz Gabryel.

Całe wydarzenie po raz pierwszy odbyło się w miejscowości Krynica-Zdrój, która na 4 dni stała się stolicą polskiej samorządności studenckiej. Obecni byli przedstawiciele wszystkich branż polskiego szkolnictwa wyższego, co w szczególności umożliwiło uczestnikom wymianę doświadczeń pomiędzy różnymi typami uczelni. Dzięki temu będą oni mogli wnieść świeżą perspektywę do swoich samorządów studenckich i jeszcze skuteczniej działać na rzecz swojej społeczności. ■

## Bieżące prace nad wsparciem studentów decydujących się na założenie rodziny

**Na przełomie kwietnia i maja Parlament Studentów RP rozpoczął współpracę z Komitetem Społecznym Rady Ministrów nad wypracowaniem i wdrożeniem rozwiązań polityki prorodzinnej dedykowanej studentom.**

**R**ównoległe do Krajowej Konferencji PSRP, dnia 20 kwietnia odbyło się posiedzenie Komitetu Społecznego Rady Ministrów pod przewodnictwem pani premier Beaty Szydło, na którym został podjęty temat spraw studenckich w kontekście polityki

prorodzinnej. W trakcie posiedzenia głos zabrał także Parlament Studentów RP, proponując rozpoczęcie prac od analizy kwestii indywidualizacji toku studiów oraz obecności i standardów funkcjonowania żłobków na polskich uczelniach. Następstwem posiedzenia są spotkania z ministerstwami, w których zakres kompetencji wchodziły wyżej wymienione sprawy. Odbyło się już spotkanie robocze z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego, w którym poza Parlamentem Studentów RP uczestniczyli także przedstawiciele Komitetu Społecznego Rady Ministrów oraz organizacje Studenci dla RP i Niezależne Zrzeszenie Studentów.

Omówiona została sytuacja studentów decydujących się na posiadanie dzieci w trakcie studiów w świetle obecnie procedowanego projektu ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, co przyniosło propozycje nowych udogodnień dla tej grupy naszego środowiska. Kontynuacją prac w tym zakresie będą spotkania z kolejnymi ministerstwami, co powinno przynieść korzystne, nowe rozwiązania na korzyść rodziców ze środowiska studenckiego. Dalej w planach są m.in. prace nad programem „Maluch +”, realizowanym przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, tak, by uwzględnił on potrzeby uczelni. ■

# Wojna totalna



WIKTOR ŚWIELIK

DYREKTOR CENTRUM MONITORINGU  
WOLNOŚCI PRASY SDP

Jesteście za wakacjami czy przeciwko? Kiedyś odpowiedź byłaby oczywista, ale teraz? Wszystko stało się kwestią polityki, więc musicie sprawdzić, czy popierana przez was partia jest za. Albo jeszcze lepiej upewnić się, co ci, których nie lubicie mają do powiedzenia w kwestii wakacji i przyjęć stanowisko przeciwne. A jeśli nie macie określonych sympatii politycznych? Nie istniejecie. Przynajmniej tak sprawa wygląda jeśli spojrzeć na polskie życie polityczne, a przede wszystkim, przyglądając się polskim mediom.

Jakiś czas temu państwo odkupiło wielką kolekcję obrazów, starodruków, budynków w Krakowie za bezcen, jakkolwiek dziwnie nazwać „bezcenem” wydanie pół miliarda złotych. Transakcja na całym świecie została okrzyknięta wielkim sukcesem. Nie w Polsce. Jak się okazuje, obrazów, włącznie z „Dumą z Łasiczką”, wykupywać nie należało. I tak by pozostały w Polsce, albo może by nie pozostały, ale może by pozostały. Nie wiadomo też, co ci, od których odkupiono zrobią z pieniędzmi za nią, a w ogóle to najgorsze w tym wszystkim, że kupił ją ten wstrętny rząd, który teraz rządzi. Z dość dużym prawdopodobieństwem, gdyby ten rząd, który teraz rządzi był w opozycji, a opozycja rządziła i to ona wpadła na pomysł oraz miała chęć kupienia słynnej kolekcji, to sytuacja



**Nie wszystko powinno być polityką partyjną, bo za chwilę zaczniemy poddawać krytyce mycie zębów albo jedzenie warzyw tylko dlatego, że robią tak ludzie, którzy są po przeciwnej stronie barykady.**

byłaby dokładnie odwrotna. A ostatecznie, wydaje się, że sprawa jest dość jasna i nie ma specjalnie nawet o co się kłócić. Zakup był korzystny i potrzebny, bo słynna „Dama...” męcząca futrzaka, a także ogromna kolekcja zabytków po prostu staje się własnością społeczeństwa polskiego.

Pisząc to, obserwuję awanturę o amerykański pomnik poświęcony polskiemu oficerom zamordowanym w Katyniu. Wydawałoby się, że w tej jednej sprawie zgoda naprawdę powinna panować. Ale już odzywa się jeden z naszych polskich publicystów, że na takim fajnym placu, gdzie kręcą się dzieciaki, pomnik nie pasuje. Jest okrutny, ktoś tam kogoś kłuje

bagnetem w plecy, dzieci wpadną w traumę i będą im się śniło. Drugi stwierdza, że amerykański burmistrz rugujący pomnik ma prawo ubliżyć polskiemu marszałkowi Senatu, który w tej sprawie protestuje, od antysemitytów. Faceta można lubić albo nie, ale jako żywo nigdy nie antysemitki nie powiedział. Amerykański polityk, wyczytał to zdaje się, z rysów jego twarzy jak Cesar Lambroso, dziewiętnastowieczny włoski „naukowiec”, który uważał, że przestępców poznaje się po twarzach. Ale jak się okazuje, nawet protest w tej sprawie jest schlebaniem nienawistnej

pisowskiej władzy. Tak jest wszędzie dzisiaj, nie tylko w sprawach związanych z pomnikami, zabytkami i historią.

Za chwilę zaczną się wspomniane wakacje, a wraz z nimi tradycyjne już utyskiwania celebrytek i celebrytów na to, że biedacy, którzy skorzystali z programu 500 plus śmierdzą im na plażach. Na temat programu można dyskutować, to sprawa polityczna, jedni są za takim rozwiązaniem, drudzy za innym. Ale obrażać, znęcać się nad ubogimi ludźmi, którzy czasem po raz pierwszy pojechali z dziećmi nad morze tylko dlatego, że są beneficjentami decyzji znieprawdzonej partii? Cóż, jak jest wojna totalna, to obrywają wszyscy, nie tylko żołnierze, a cywilów też traktuje się jako wrogów. Mamy dziś właśnie w Polsce taką wojnę totalną, która byłaby śmieszna momentami, gdyby nie to, że jest smutna.

Wielki pisarz Tomasz Mann kazał jednemu ze swoich bohaterów twierdzić, że wszystko jest polityką, a nie ma tak, że polityki nie ma. Może i tak jest, ale nie wszystko powinno być polityką partyjną, bo za chwilę zaczniemy poddawać krytyce mycie zębów albo jedzenie warzyw tylko dlatego, że robią tak ludzie, którzy są po przeciwnej stronie barykady.

## Cykl artykułów: Ryzyka kryptowaluty

# Ryzyko kryptowalut



GRZEGORZ KOWALCZYK

DZIENNIKARZ KONCEPTU

**Orędownicy kryptowalut chwają je za pozorną elastyczność, anonimowość i możliwość szybkiego zarobku. Należy jednak pamiętać, że oprócz tych cech, nabywanie kryptowalut wiąże się z poważnym ryzykiem utraty zainwestowanych środków.**

**K**ryptowaluta oprócz swojej niematerialnej formy charakteryzuje się brakiem jednego emitenta i instytucji centralnej, która sprawowałaby kontrolę nad jej obiegiem. W związku z tym przy wahaniami kursów nie można liczyć na działania stabilizacyjne ze strony poszczególnych państw, czy też ewentualną pomoc dla dysponentów „waluty” wirtualnej z środków Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, który pomaga finansować straty konsumentów w przypadku utraty płynności przez tradycyjne instytucje finansowe: banki lub SKOKi.

### NA CO UWAGAĆ?

Podmioty oferujące kryptowaluty nie muszą zachowywać tak restrykcyjnych norm w prowadzeniu działalności jak banki ani posiadać licencji. Nie jest więc łatwo zweryfikować ich realną wypłacalność. Niekiedy nie wiadomo nawet kto jest odpowiedzialny za funkcjonowanie kryptowalutowych giełd obracających olbrzymimi pieniędzmi. Z racji tego, że to wciąż nowa branża, tym trudniej jest przewidzieć zachowania rynku.

Ewentualna reklamacja produktów oferowanych przez kantory handlujące

kryptowalutami zarejestrowane za granicą – w tzw. rajach podatkowych – może trwać bardzo długo a nawet okazać się niewykonalna. Co więcej, w ekstremalnych przypadkach firmy mogą z dnia na dzień zniknąć z rynku a kryptowaluta stracić na znaczeniu i cenie. Taki brak umocowania prawnego grozi nadużyciami ze strony sprzedających. Brak nadzoru państwa umożliwi oszustwa przy transakcjach i nabyciu kryptowaluty, zwłaszcza przy bezpośredniej wymianie między użytkownikami przedstawiającymi swoje oferty na forach czy stronach internetowych. Szczególne zagrożenie stanowią inwestycje w nowopowstające kryptowaluty. Zbiórki crowdfundingowe są świetną metodą dla oszustów, którzy liczą na naiwność inwestorów i po zakończonej zbiórce przeznaczają środki na inne cele.

Na nadużycia narażone są przede wszystkim osoby posiadające niskie kompetencje technologiczne, nierozróżniające jednej kryptowaluty od drugiej lub liczące na szybki zysk. Do świadomego posługiwania się kryptowalutami konieczna jest odpowiednio wysoka wiedza ekonomiczna i informatyczna. Operowanie wirtualną „walutą”, jeśli ma wygenerować dochód właścicielowi, wymaga stałego monitorowania kursu. Wobec tego, nawet jeśli jej posiadanie jest możliwe poza siecią internetową, to szybkie rozporządzenie offline może sprawiać trudności. Nagły brak dostępu do Internetu czy niedobory energii elektrycznej rodzą bardzo poważne problemy w zakresie bieżącej kontroli wartości zgromadzonych środków. Nie bez znaczenia jest również wyłącznie cyfrowa forma „walut”.

### GRA (NIE) WARTA ŚWIECZKI?

Duże wahania kursów kryptowalut wskazują na to, iż są to inwestycje obarczone nadzwyczajnie dużym ryzykiem. Zainwestowanie nie tylko nie gwarantuje zysku, ale też obciążone jest dużo większym prawdopodobieństwem strat niż w przypadku tradycyjnych inwestycji. To z kolei sprawia, że kryptowaluty należy traktować jako narzędzie spekulacyjne, nie jako standardowy środek oszczędnościowy tak jak lokaty czy złoto. Wraz z rosnącą popularnością tego typu inwestycji należy spodziewać

się większej liczby ataków hakerskich i innych działań cyberprzestępców.

Należy pamiętać, że kryptowaluty nie są w Polsce oficjalnym środkiem płatniczym. W związku z tym większość sklepów czy usługodawców nie akceptuje płatności kryptowalutami. Co więcej, podmioty, które dziś je akceptują nie muszą tego robić w przyszłości. Zawsze mogą z tego zrezygnować co rodzi ryzyko, iż dana kryptowaluta w szybkim tempie straci na wartości.

Kryptowaluty z powodu większej anonimowości podczas płatności i braku kontroli instytucji państwowych mogą cieszyć się szczególnym zainteresowaniem ze strony przestępców, osób tworzących szarą strefę, piorących

### Firmy mogą z dnia na dzień zniknąć z rynku a kryptowaluta stracić na znaczeniu i cenie.

brudne pieniądze czy unikających płacenia podatków. Nic zatem dziwnego, że wraz z rozwojem tego rynku banki centralne i instytucje nadzorcze w poszczególnych państwach będą się coraz baczniej przyglądać się transakcjom, w kryptowalutach, a niektóre z nich nawet mogą ich zakazać. Takie decyzje mogą powodować wahania kursów. Tak się stało, gdy Chiny zadeklarowały, iż wirtualna „waluta” nie będzie wymierna w tamtejszych bankach.

Kryptowaluty to wciąż nowe zjawisko gospodarcze. Z uwagi na duże niebezpieczeństwo spekulacyjne należy obserwować zmiany zachodzące w tym obszarze. Niesterowalność kryptowalut stanowi wielkie zagrożenie dla użytkowników. Każda ingerencja ze strony państw, giełd lub użytkowników może przynieść wymierne skutki dla całego sektora. Dlatego przed inwestycją w takie przedsięwzięcie warto mieć na uwadze ogromne ryzyko jakie się z nim wiąże. I pamiętać, że choć nazwa „waluty” nawiązuje do tradycyjnych pieniędzy, to poprzez swą konstrukcję i zagrożenia jakie niosą nie mają wiele wspólnego z normalnymi środkami płatniczymi, ani pieniądzem elektronicznym. ■

# Kryptowaluta nie jest pieniądzem elektronicznym



DOMINIK DASZKIEWICZ

DZIENNIKARZ KONCEPTU

## CZYM TAK NAPRAWDĘ SĄ KRYPTOWALUTY?

Od strony technicznej, to cyfrowa reprezentacja umownej wartości, w postaci rozproszonego systemu księgowego. Jego zadaniem jest przechowywanie informacji o stanie posiadania symbolicznych jednostek przez konkretnego użytkownika w jego „portfelu”. „Portfele”, czyli węzły systemu, to nic innego, jak dane zapisane np. na komputerze w formie zainstalowanej aplikacji, do której dostęp ma jedynie jego posiadacz za pomocą prywatnego klucza. Kod zawarty w algorytmie określonej kryptowaluty ma zapobiegać jego kopiowaniu lub kilkukrotnemu wydawaniu. Cały mechanizm opiera się na zasadach współczesnej kryptografii, czyli nauki o utajnianiu informacji za pomocą szyfrowania.

Przedrostek „krypto” odnosi się przede wszystkim do algorytmu kryptograficznego – technologii Blockchain, na której oparta jest dana kryptowaluta. Świadczy on zarówno o utajnym charakterze funkcjonowania, jak i braku instytucjonalnych gwarancji wartości „walut” wirtualnych, ponieważ nie są emitowane przez żaden bank centralny. Najczęściej nie wiadomo, kto stoi za ich powstaniem. Obrót kryptowalutami nie jest regulowany przez żadną instytucję, a o jej ilości na rynku decydują twórcy na etapie budowy systemu. Do transakcji opiewającej na daną ilość jednostek dochodzi poprzez bezpośrednie porozumienie stron, na żadnym z etapów wymiany nie ma pośrednika.

## GŁÓWNE ZAGROŻENIA

Inwestowanie w kryptowaluty wiąże się z ogromnym ryzykiem, o czym informuje kampania współtworzona przez Narodowy Bank Polski i Komisję Nadzoru Finansowego „Uważaj na kryptowaluty” (więcej na jej temat na stronie [www.uwazjnakryptowaluty.pl](http://www.uwazjnakryptowaluty.pl)).

Jednym z powodów wahań kursu jest brak globalnego regulatora rynku „walut” wirtualnych, który naraża użytkowników na bardzo nagłe i wyraźne wahania ich wartości. Kursy są znacznie bardziej podatne na spekulacje, niż te kontrolowane przez banki centralne. Czego przykładem mogą być sinusoidalne zmiany

## Obrót kryptowalutami nie jest regulowany przez żadną instytucję, a o jej ilości na rynku decydują twórcy na etapie budowy systemu.

wartości bitcoina w 2017 i pierwszym kwartale 2018 roku. Konsekwencją braku nadzoru może być także niemożność odzyskania utraconych środków np.: w przypadku upadku giełdy.

Według polskiego prawa kryptowaluty nie mogą być uznawane za pieniądze, czyli prawny środek płatniczy. Nie są pieniądzem elektronicznym, nie mogą być wykorzystywane do spłaty zobowiązań podatkowych, ani nie spełniają kryterium powszechnej akceptowalności. Funkcjonują, jako nieoficjalny środek płatniczy tylko na podstawie porozumienia użytkowników.

28 marca 2018 roku Prezydent podpisał ustawę o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu. Według niej wirtualna „waluta” to cyfrowe odwzorowanie wartości, które nie jest:

a) prawnym środkiem płatniczym emitowanym przez NBP, zagraniczne banki centralne lub inne organy administracji publicznej,

b) międzynarodową jednostką rozrachunkową ustanawianą przez organizację międzynarodową i akceptowaną przez poszczególne kraje należące do tej organizacji lub z nią współpracujące,

c) pieniądzem elektronicznym w rozumieniu ustawy z dnia 19 sierpnia 2011 r. o usługach płatniczych,

d) instrumentem finansowym w rozumieniu ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi, 13

e) wekslem lub czekiem – oraz jest wymienne w obrocie gospodarczym na prawne środki płatnicze i akceptowane jako środek wymiany, a także może być elektronicznie przechowywane lub przeniesione albo może być przedmiotem handlu elektronicznego.

Tym samym ustawodawca uznaje możliwość legalnego obrotu kryptowalutami i ich wymiany na pieniądze w tradycyjnym rozumieniu, jednocześnie nie uznając ich za taki środek płatniczy. W związku z tym, będziemy mogli korzystać z nich tylko w wyznaczonych punktach handlowo-usługowych, wyłącznie wtedy gdy właściciel takiego punktu wyrazi na to zgodę. Warto pamiętać, że nie mamy gwarancji, że dany punkt handlowo-usługowy nagle nie zmieni swojej decyzji i nie będzie chciał przyjąć od nas kryptowaluty.

Wszystkie zgromadzone środki w kryptowalutach możemy stracić w wyniku cyber-ataku. Celem działania hakerów może być np. giełda kryptowalut, czyli podmiot zajmujący się wymianą „walut” wirtualnych. Odzyskanie straconych funduszy może być praktycznie niemożliwe.

**Według polskiego prawa kryptowaluty nie mogą być uznawane za pieniądze, czyli prawny środek płatniczy.**





W sytuacji oszustwa związanego z handlem kryptowalutami jedyną możliwością dochodzenia swoich praw jest postępowanie karne. Niestety Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów lub KNF nie mają żadnych narzędzi, które pomogłyby w odzyskaniu utraconych środków w przypadku tego typu oszustwa.

Podsumowując, warto jeszcze raz wyraźnie wskazać główne rodzaje związanych z kryptowalutami:

- Ryzyko związane z możliwością utraty środków z powodu kradzieży,
- Ryzyko związane z brakiem gwarancji – środki utrzymywane w kryptowalutach nie są depozytami bankowymi, przez co nie podlegają gwarancjom Bankowe-

- go Funduszu Gwarancyjnego,
- Ryzyko związane z brakiem powszechnej akceptowalności w punktach handlowo-usługowych oraz przez inne podmioty gospodarcze,
- Ryzyko związane z możliwością oszustwa – część oferowanych form inwestowania w „waluty” wirtualne może mieć charakter piramidy finansowej,
- Ryzyko związane z dużą zmianą ceny – nawet pojedyncze transakcje kryptowalutami mogą istotnie wpływać na kształtowanie się ich ceny (Komunikat Narodowego Banku Polskiego i Komisji Nadzoru Finansowego w sprawie „walut” wirtualnych, Warszawa, lipiec 2017).

### Wszystkie zgromadzone środki w kryptowalutach możemy stracić w wyniku cyber-ataku.

Każda z ponad 100 (dane na podstawie analizy Financial Times: <https://www.ft.com/content/a6b90a8c-f4b7-11e7-8715-e94187b3017e> opublikowanej 08.01.18) obecnie istniejących tzw. kryptowalut działa na podstawie komputerowego algorytmu i sieci peer-to-peer. Ich liczba sukcesywnie rośnie ze względu na wykorzystywanie przez twórców otwartego oprogramowania. Najbardziej popularną i jedną z pierwszych jest bitcoin, oznaczany symbolem BTC.

# Studencie, uważaj na „waluty” wirtualne!



GRZEGORZ KOWALCZYK

DZIENNIKARZ KONCEPTU

**Na rynku (według danych specjalistycznego portalu coinmarketcap.com) działa już 100 rodzajów pojedynczych kryptowalut, a wraz z rosnącą popularnością ciągle pojawiają się nowe.**

**D**o dziś nie wiadomo kto jest twórcą jednej z najbardziej rozpoznawalnych kryptowalut, czyli bitcoina. Liczne dziennikarskie śledztwa nie przyniosły jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, kto kryje się pod pseudonimem Satoshi Nakamoto. Wiadomo natomiast, że od początku celem projektu było stworzenie systemu pozwalającego na wysyłanie płatności między użytkownikami z pominięciem instytucji nadzorczych i banków centralnych, które gwarantują bezpieczeństwo transakcji walutami narodowymi. Kryptowaluty bardzo często korzystają z sieci *peer to peer*. Cechą

charakterystyczną tego rozwiązania jest wykorzystanie technologii blockchain – algorytmu kryptograficznego), który jest rozproszoną bazą danych, gdzie każda transakcja jest jawna, a zaawansowane metody kryptograficzne mają zapobiegać podwójnemu wydawaniu środków. Z podobnej technologii korzysta również nieco mniej popularne ethereum. Choć stanowi nowocześniejsze rozwiązanie od bitcoina to mniejsza popularność znacznie ogranicza możliwości wykorzystywania kryptowaluty. Co więcej, na przestrzeni ostatnich lat była ona obiektem licznych ataków hakerskich.

Na zbliżonych do bitcoina zasadach działa także litecoin. Docelowo ma on jednak dysponować czterokrotnie większą liczbą monet (84 milionów). W zamysłu swojego twórcy, Charliego Lee, ma stanowić niejako uzupełnienie bitcoina adaptując i testując wszelkie nowinki techniczne znacznie wcześniej niż jego większy konkurent.

## PODEJRZANE „WALUTY”, CIEKAWY TECHNOLOGIE

W kontekście toczącej się dyskusji konieczne jest odróżnienie „walut” wirtualnych od samej technologii rozproszonego rejestru (distributed ledger technology – DLT), wykorzystywanej przez część kryptowalut. Technologia rozproszonego rejestru może mieć szereg innych zastosowań, np. w elektronicznych bazach danych, w przemyśle, w usługach, czy też w sektorze finansowym. Wiele funkcjonalnych, operacyjnych i prawnych aspektów tej technologii powinno jednak podlegać szczegółowym i wnikliwym analizom i testom przed jej masowym wprowadzeniem na rynek. Zbyt szybka implementacja tego typu rozwiązań może

powodować nie tylko dezorientację klientów, ale również narażać na destabilizację poszczególne instytucje.

Warto zauważyć, że wiele instytucji finansowych, np. NBP nie jest przeciwnych rozwojowi takich technologii jak blockchain oraz jej wykorzystaniu. Ewentualne wdrożenie takich rozwiązań musi być jednak tak samo bezpieczne i sprawdzone, jak ma to miejsce w przypadku innych technologii.

## GIEŁDY, KANTORY I ... DUŻE RYZYKO

Kryptowaluty są dostępne w specjalnych kantorach, najczęściej nie weryfikujących w żaden sposób nabywców, lecz w zamian za to naliczających relatywnie dużą marżę i własny kurs. Możliwy jest również zakup „walut” wirtualnych za pośrednictwem giełd kryptowalutowych. Ostatnią możliwością stanowi zakup bez pośredników – od prywatnych posiadaczy wirtualnej „waluty”. Takie oferty umieszczone są na forach czy portalach internetowych poświęconych tej tematyce.

Należy pamiętać, że tak duże zróżnicowanie rynku i nieustanne powstawanie nowych kryptowalutowych inicjatyw nie sprzyja stabilności ich kursu. W praktyce trudno przewidzieć, która z nich odniesie sukces i jak długo będzie on trwał. Dzięki narastającej popularności bitcoina, litecoina czy ether powstało mnóstwo podobnych pomysłów, z których zdecydowana większość kończy się jednak szybkim niepowodzeniem i utratą zgromadzonych

## Duże zróżnicowanie rynku nie sprzyja stabilności kursu kryptowalut.

przez posiadaczy środków. Co więcej, należy uważać na inwestycje w nowe przedsięwzięcia. Choć może się zdarzyć, że tzw. ICO (initial coin offering), czyli crowdfunding mający na celu skonstruowanie nowej kryptowaluty (pozyskanie środków, na konkretne inicjatywy poprzez sprzedaż tokenów) wygeneruje duże zyski, to taka inwestycja obciążona jest ogromnym ryzykiem. Znane są przypadki, w których powierzający swoje środki padali ofiarą oszustw finansowych, którzy nigdy nie ukończyli pracy nad swoim projektem. Dlatego tak ważna jest szczególna ostrożność, pogłębienie wiedzy dotyczącej wysokiego ryzyka i nieuleganie presji otoczenia podczas ewentualnego inwestowania zarówno w znane, jak i nowe kryptowaluty. Zawsze jednak należy dwa razy zastanowić się nad tym, czy jest to dla nas odpowiednia forma lokowania naszego kapitału. ■





# Dlaczego nie warto inwestować w kryptowaluty?



MONIKA WIŚNIEWSKA

DZIENNIKARKA KONCEPTU

## ZASTANÓW SIĘ, ZANIM PODEJMIESZ DECYZJĘ O INWESTOWANIU W KRYPTOWALUTY.

Rządy państw bardzo różnie patrzą na kryptowaluty – szczególnym problemem jest brak kontroli nad przepływem tych środków a także wykorzystywanie tej formy płatności w świecie przestępczym.

Inwestycja w kryptowaluty często oznacza, że w bardzo krótkim czasie możesz stracić zainwestowane środki! Warto więc solidnie się zastanowić, czy chcemy lokować własne oszczędności w tak niestabilnych inwestycjach.

## WYDOBYWASZ WIRTUALNĄ „WALUTĘ”?

Popularność kryptowaluty sprawiła, że coraz więcej osób pokusiła się o ich wydobywanie. Skąd ta nazwa? Nawią-

zuje bezpośrednio do sposobu wydobywania złota. Można je wydobyć poprzez udostępnienie mocy obliczeniowej swojego komputera. Niestety, jeśli właśnie pomyślałeś, że wydobywanie wirtualnej monety stanie się dla ciebie nowym sposobem na utrzymanie, rozczarujesz się. Jeśli ktoś posiada jeden albo dwa domowe komputery, szanse na wydobywaniu „waluty” wirtualnej są znikome. Do tego potrzebna jest duża moc obliczeniowa wymagająca połączenia wielu komputerów. A taką mocą zazwyczaj nie dysponuje przeciętny „Kowalski”.

Niektórzy przedsiębiorcy albo osoby dysponujące znaczną ilością realnych środków finansowych pokusiły się o inwestycje, licząc na to, że kopalnia szybko im się zwróci. Efekt? Ogromny koszt zakupu mocnych komputerów i bardzo wysokie rachunki za prąd. Po takiej inwestycji może się jednak okazać, że kryptowaluta

waluta właśnie dramatycznie straciła na wartości i tym samym wygenerowała ogromną stratę zamiast upragnionego zysku. Co więcej – im więcej osób próbuje wydobywać wirtualne środki, tym staje się to trudniejsze.

## CZY MASZ ODPOWIEDNIĄ WIEDZĘ?

Znajomość rynku kryptowalut nie należy do wiedzy powszechnej. Największą wiedzę mają w tej dziedzinie zazwyczaj pasjonaci komputerowi i wąska grupa geeków. Od zwykłych użytkowników komputera wymaga to zazwyczaj poświęcenia sporej ilości czasu i zaangażowania. Warto w tym momencie odpowiedzieć sobie na pytanie, czy nie lepiej poświęcać swój czas na naukę realnego inwestowania, aby móc pomnażać swoje środki w oparciu o uznane i zabezpieczone mechanizmy finansowe, które nie są tak podatne na spekulacje.

# Przedsiębiorczy Żak

## Poznaj cykl artykułów ekonomicznych w „Koncepcie”!

- Gdy mało staje się dużo... czyli oszczędzanie się opłaca
- Różne oblicza patriotyzmu gospodarczego
- Ryzyka kryptowaluty
- Moja przyszłość finansowa, czyli o emeryturach i nie tylko
- Pewnym krokiem na rynek pracy
- Jak zapanować nad domowym budżetem
- Przedsiębiorczość w pigułce, czyli o działalności gospodarczej słów kilka
- Bezpieczeństwo na finansowej drodze
- Funkcje i zadania NBP
- Głowa z kredytem czy kredyt z głową?
- Pieniądz wczoraj i dziś
- System bankowy i jego funkcje, czyli o tym, że banki są przydatne

